Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 106. — ROK XXXIX.

WTOREK 19 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W chaosie.

Nasze życie partyjne wzbogaciło się w ostatnich czasach jeszcze jednym nabytkiem. Nie jest on ani ciekawy, ani pożądany, stanowi jednak znamienny symptom przeżywanego okresu, jest objawem chaosu, w który coraz bardziej pogrąża się myśl polityczna w Polsce. Jest on jeszcze interesujący z tego względu, że nowe organizacje partyjne powstają w okresie walki z „partyjnictwem“ i przy współudziale tych właśnie czynników, które podniosły to hasło i uczyniły je najważniejszym bodaj punktem swego ubogiego programu.

Obok słabych i nieudanych, zresztą, prób utworzenia polskiego faszyzmu, którym patronował pewien, dość wybitny, odłam obozu sanacyjnego, obserwujemy obecnie zabiegi o przeniesienie na nasz grunt... hitleryzmu. Powstała czy też powstaje partja „narodowo-socjalistyczna“ składająca się z niedobitków N. P. R., która już od szeregu lat tworzy t. zw. lewicę N. P. R., wchodzącą w skład B. B. Organizacja ta, oczywiście, nie ma żadnego znaczenia i nie wywiera żadnego wpływu. Zadaniem jej było osłabienie N. P. R. i, gdy go dokonała, zapomniano o jej istnieniu. Przewódcy jej otrzymali kilka mandatów i utonęli w masie posłów B. B.

Obecnie widocznie uznano, że nadszedł czas, aby ożywić tę organizację. Ponieważ pod dawną firmą nie dałoby się tego zrobić, wymyślono nową nomenklaturę. Jeżeli istnieje niemiecki hitleryzm, dlaczego nie może być polskiego? Jeżeli niemieccy hitlerowcy żądają zwrotu Pomorza, Śląska, Poznańskiego i Gdańska, to polscy narodowi socjaliści mają takie samo prawo żądać przyłączenia do Polski niemieckiej części Śląska i włączenia Gdańska w obręb integralnych granic państwa polskiego z dodatkiem żądania od zaborców wypłaty odszkodowania za sto kilkadziesiąt lat niewoli... To zawsze można. Natomiast gorzej się przedstawia sprawa z wynalezieniem wodza polskiego hitleryzmu. Nasz rodzimy Ciszak nie przypomina w niczem „wielkiego Adolfa“. Nawet pod względem fizycznym.

Najznamienniejszym w całej tej groteskowej sprawie jest jednak ten fakt, że polska partja narodowo-socjalistyczna o tak bojowym antyniemieckim programie powstaje właśnie w tej chwili, kiedy pod wrażeniem niepowodzeń rządu na terenie francuskim w innym odłamie obozu sanacyjnego poczynają coraz silniej nurtować prądy niezmiernie ugodowe w stosunku do Niemiec. Rozumuje się tam mniej więcej w ten sposób: jeżeli Francuzi myślą o porozumieniu z Niemcami, to i my to potrafimy uczynić na własną rękę. Przyjdzie to nam z tem większą łatwością, że nie tak dawno łączyło nas braterstwo broni... I tu przypomina się, jak to podczas wielkiej wojny komendanci niemieccy, zwracając się do Austrjaków o pomoc, żądali przysłania albo kompanji legjonistów albo pułku Austrjaków... Epizod ten przypomina się nie tylko z dumą, ale również z całą powagą bierze go się za punkt wyjścia dla różnych aktualnych koncepcyj politycznych, w których nieokiełzana fantazja walczy o lepsze z beznadziejną naiwnością.

Zastrzegamy się, że nie są to żarty. O tem mówią zupełnie poważnie ludzie skądinąd rozsądni, odgrywający dosyć znaczną rolę w życiu politycznem. Notujemy ten fakt, jako ilustrację chaosu, który w miarę przedłużania się obecnego systemu rządzenia, przybiera coraz większe rozmiary.

* * *

W programie „polskich narodowych socjalistów“ nie mogły być, oczywiście, pominięte zagadnienia natury społecznej i gospodarczej. Okazuje się z niego, że dążyć oni będą do uspołecznienia wszystkich środków produkcji, zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. I jak w polityce zagranicznej domagać się będą odszkodowania za sto kilkadziesiąt lat niewoli, tak w polityce społecznej jednem z ich założeń programowych jest „wprowadzenie stałych pensyj dla rolnika za jego pracę w polu, z zajmowaniem przez państwo zbiorów rolnych“...

W tym samym czasie, kiedy w Łodzi tworzono organizację „polskich hitlerowców“ i kiedy ukazała się ich enuncjacja „programowa“, łódzki tygodnik „Prawda“, organ miejscowych przemysłowców, zamieścił artykuł, w którym zastanawia się nad pytaniem: dlaczego nam nikt nie chce pożyczyć i dochodzi do następujących wniosków:

> Polska na prywatnym rynku finansowym francuskim pod względem swoich kwalifikacji kredytowych nie przedstawia się najlepiej. W oczach rentjera francuskiego stosunki gospodarcze w Polsce pozostawiają zbyt wiele do życzenia. Zbyt są płynne i zbyt łatwo przychodzą nam radykalne zmiany. Zmiana takiego czy innego statutu, wprowadzenie kontroli państwowej w jakiejś gałęzi przemysłu, zmiana warunków wykonania już zaciągniętych zobowiązań — to wszystko przychodzi nam ze zdumiewającą łatwością, robi się na poczekaniu.

Uzasadniając bliżej ten pogląd, pisze następnie łódzka „Prawda“:

> Jeżeli firma Schneider oświadcza, że nie może zaryzykować emisji nowej transzy polskiej pożyczki kolejowej wobec fatalnego kursu obligacji transzy pierwszej, to mówi prawdę. Słusznem byłoby, gdyby z tego oświadczenia wyciągnięto właściwe konsekwencje, t. zn. gdyby przedsięwzięto coś, co mogłoby poprawić kurs tych obligacji. Zdaje się jednak, że postąpiono wręcz odwrotnie. A w każdym razie dla rentjera francuskiego niezrozumiale. W jego oczach wprowadzenie przymusowej gospodarki państwowej w przemyśle węglowym nie jest zapewne najskuteczniejszym środkiem zabezpieczenia rentowności magistrali węglowej. W Anglji przez kilka lat wałkowano kwestję organizacji przemysłu węglowego. Wysokie komisje Jego Królewskiej Mości zastanawiały się nad tem i doszły do wniosku, że nie jest to łatwa sprawa i że nie wolno jej zbyt pochopnie przesądzać. Nawet strajk tak wielki i tak ostry, jakiego nie zna historja, nie wywołał żadnych decyzji, żadnych zarządzeń, sprzecznych z tradycjami systemu kapitalistycznego. U nas załatwiono się z organizacją przemysłu węglowego błyskawicznie. Tylko, że ta zdumiewająca sprawność budzi więcej niepokoju, niż uznania.

Niepokój ten może tylko pogłębić powstanie organizacji „polskich hitlerowców“. Trudno wymagać od zagranicy, ażeby wiedziała, że jest ona dziełem kilku jednostek i że sam jej pomysł zrodził się w różnych słabych głowach, które w żaden sposób nie mogą się uspokoić i wysilają się ciągle nad tem, żeby powiększyć jeszcze bardziej istniejący w państwie chaos polityczny. Sama nazwa „narodowych socjalistów“ posiada swoją wymowę i budzi specjalne echa, a nie może być także bez znaczenia ten fakt, że wśród twórców polskiego hitleryzmu znajdują się posłowie z B. B.

Łódzka „Prawda“ ma obecnie nowy materjał dla swych interesujących rozważań na temat naszej sytuacji gospodarczej.

A. D.

Tajemnicze chmury trującego gazu nad Hamburgiem.

Hamburg, 18 kwietnia. Ponad portem w Hamburgu (na południowy zachód od Hamburga) przeszła wczoraj o godz. 7-ej rano chmura gazu trującego, jednak tak szczęśliwie, że musnęła tylko statek „Courier“, stojący przy pomoście gotowy do odjazdu. Kilku podróżnych i 7 członków załogi statku padło natychmiast zemdlonych z objawami porażenia dróg oddechowych i atakami kaszlu. W zetknięciu z gazem metalowe części statku momentalnie pokryły się warstwą białą, niszczącą powierzchnię tych sprzętów.

Chmura tego gazu przyniesiona została silnym wiatrem północnym od Wilhelmsburga lub Hamburga i równie szybko uniesiona została w kierunku południowym. Do chwili obecnej nie zdołano jeszcze ustalić, skąd gaz pochodził. Możliwe, że opinja publiczna nigdy nie dowie się tego, gdyż nie jest wykluczone, iż gaz nieopatrznie wymknął się z jednej z fabryk produkujących gazy trujące dla „rozbrajających się Niemiec“. — O nieczystem sumieniu władz niemieckich świadczyłby fakt, że wypadek ten, aczkolwiek zaszedł w niedzielę rano, został przemilczany tak przez władze policyjne, jak przez prasę. I dopiero gdy opinja publiczna zaczęła objawiać zaniepokojenie, mając w pamięci wypadek z fosganem z przed kilku lat — wydała policja w poniedziałek przed południem komunikat, w którym w łagodnej formie opisuje wypadek. Wedle komunikatu policyjnego, źródło gazu, mimo energicznych poszukiwań nie zostało wykryte. Osobom dotkniętym nie grozi żadne niebezpieczeńswo. Gaz przypuszczalnie pochodził ze związku siarko-chlorowego.

NIE ZDOŁANO USTALIĆ POCHODZENIA GAZU.

Hamburg, 18 kwietnia. Jak było do przewidzenia, władze niemieckie „nie zdołały“ ustalić pochodzenia gazu, jaki przeszedł przez port w Hamburgu. Wedle komunikatu prezydjum policji w Hamburgu, śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że gaz nie pochodzi z żadnych fabryk Hamburga, Harburga lub Wilhelmsburga. Gaz ten wytworzył się przypuszczalnie samorzutnie (?!) w palenisku parowca „Courier”.

Nowe ustawy

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.) „Dziennik Ustaw Rzplitej“ z dnia 18 bm. ogłosił ustawę uzupełniającą przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego. W tymże numerze „Dziennika“ ukazała się także ustawa o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń, uchwalona na ostatniej sesji parlamentarnej. Opublikowano dalej ustawę o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego. Termin działania przedłużono do czasu ukonstytuowania się na obszarze tych województw organów samorządowych, powołanych po wydaniu nowych przepisów wyborczych.

PROTEST WYBORCZY Z OKRĘGU GRUDZIĄDZKIEGO ODDALONY.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy rozpatrywał protest przeciwko wyborom z okręgu grudziądzkiego, zgłoszony przez zwolenników listy bloku niemieckiego, unieważnionej w tym okręgu. Sąd Najwyższy protest oddalił.

Na tropie morderców ks. Żurawskiego.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Z powodu zamordowania przez nieznanych bandytów w Giżycach, w powiecie kaliskim, księdza Żurawskiego, łódzki urząd śledczy rozpoczął wielką obławę przy udziale 150 funkcjonarjuszy policji. Stwierdzono, że mordercy ks. Żurawskiego dokonali w ostatnim czasie dwu napadów na plebanje na Śląsku. Policja jest już na tropie bandytów.

Powrót premjera z Krynicy.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). P. premjer Prystor wraca z urlopu wypoczynkowego z Krynicy do stolicy, koło środy.

Powrotu marszałka Piłsudskiego oczekują czynniki rządowe we czwartek.

Fabryce wagonów w Ostrowiu grozi zamknięcie.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Istniejąca w Ostrowiu fabryka wagonów, przejęta przez państwo, ma być zamknięta. W razie zamknięcia fabryki utraciłoby pracę 2.000 robotników.

Zmiana systemu obliczania składek do Kas Chorych.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Rada Ministrów ma rozpatrzyć w najbliższym czasie projekt rozporządzenia w sprawie zmiany systemu obliczania składek i zasiłków kas chorych w stosunku do poborów pracowników. Dla pewnych kategoryj zostaną zniesione grupy płac i zarówno wkładki, jak i zasiłki, będą obliczane dokładnie od rzeczywistych zarobków.

Misjonarka baptystów zamordowana przez fanatyka.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Śledztwo prowadzone w sprawie zamordowania misjonarki baptystów Etny Grace Mott zbliża się ku końcowi. Śledztwo naprowadziło już policję na trop mordercy, wobec czego należy się spodziewać rychłego aresztowania sprawcy morderstwa. Zbrodni musiał dokonać jakiś fanatyk, działający pod wpływem silnego podniecenia. Władze zezwoliły na pochowanie zwłok zamordowanej, a pogrzebem zajęli się baptyści. W dniu dzisiejszym odbyło się przewiezienie zwłok Etny Grace Mott do kaplicy zboru ewangelicko-reformowanego. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Francuscy literaci o żydach w Polsce.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.) Dwaj wybitni powieściopisarze francuscy bracia Jan i Hieronim Tharaud, bawiący obecnie w Polsce, wysyłają do „Paris Soir“ korespondencje. W ostatnim czasie wysłali oni korespondencję z opisem żydowskiego ghetta warszawskiego, przedstawiając je w barwach najbardziej jaskrawych. Autorzy korespondencji podnoszą średniowieczny tryb życia żydów w Polsce i system nauczania w chederach, który sprawia, że po opuszczeniu tych oryginalnych szkół, znaczna część młodzieży żydowskiej staje w szeregach komunistycznych.

O czem piszą inni?...

„Kołowacizna“.

„Gazeta Polska“ pisze w związku z pogłoskami dokoła „powrotu taty“:

„**Ten sobie mówi i ten sobie mówi, pełno radości i krzyku...**“ Pilny czytelnik gazet opozycyjnych po lekturze z kilku ostatnich dni musi chodzić zupełnie skołowaciały. Bo „ten sobie mówi“, że rząd zrobił „w lewo zwrot“ i maszeruje przyspieszonym krokiem ku socjalizmowi, czego niezbitym dowodem ma być ostatnie zarządzenie o obrocie węglem. A „tamten sobie mówi“, że wszyscy pułkownicy poszli pod komendę cywilów z Lewiatana i nie mają właściwie już nic innego do roboty, prócz walki z klasą robotniczą, czego znowu niezbitym dowodem jest projekt znowelizowania ustaw o ubezpieczeniach społecznych. „Ten sobie mówi“, że na żądanie lewicowej międzynarodówki masońskiej pojechał do Genewy minister Jurkiewicz, a „tamten sobie mówi“, że na żądanie międzynarodowego spisku kapitalistów minister Zawadzki został wicepremjerem. Dla tego — „nieoczekiwanem jest“, że premjer po roku pracy pojechał na kilka tygodni urlopu; a dla tamtego znowu „niespodziewanem jest“, że marszałek Piłsudski po kilku tygodniach urlopu powraca“.

Istotnie powstało wiele kłócących się z sobą pogłosek. Ale, że tak jest, wina za to spada na sanację, w której łonie panuje taka sprzeczność poglądów i sympatyj, że nigdy nie wiadomo, który odłam weźmie nad drugim górę i że raz ten, drugi raz znów inny zwycięży. Jeśli mamy mówić o „kołowaciźnie“, to płynie ona na społeczeństwo z obozu sanacji.

„Triumwirat gospodarczy“.

Na ten temat „Polonia“ przynosi następujące wiadomości:

„Obecnie najsilniej utrzymuje się wersja, jakoby koła rządowe, względnie t. zw. „czynnik decydujący“ nie miały zamiaru zawierania porozumienia z lewicą, czy też z prawicą opozycyjną. Podobno nie wchodzi również w rachubę taka rekonstrukcja gabinetu, która wprowadziłaby pewne odprężenie w wewnętrznych stosunkach politycznych w państwie. Natomiast najbliższe zmiany w rządzie, które łączą tutaj ściśle z drugą konferencją w Spale, miałyby na celu jedynie obsadzenie resortów gospodarczych fachowcami. W związku z tem mówi się o powołaniu do rządu b. ministra Przemysłu i Handlu p. **Gliwica**, prezesa warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, b. ministra Skarbu p. **Klarnera** i b. posła oraz prezesa Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów (t. zw. „Lewiatan“) p. **Andrzeja Wierzbickiego**. Ci trzej ministrowie, z których jeden miałby być ministrem bez teki, tworzyćby mieli **rodzaj „triumviratu gospodarczego“**.

Koła polityczne zwracają również uwagę na liczne konferencje, jakie odbywają się w ostatnich dniach na zamku u Prezydenta Rzplitej. W ostatnich dwóch dniach przyjęci byli na Zamku minister Klarner i prezes PKO. dr. Gruber“.

Wezwanie sanacyjne do „walki z terrorem“.

„Kurjer Wileński“ (sanacyjny) wytyka Europie, że jest za mało „chrześcijańska“, co zwłaszcza w dobie kryzysu ma skutki fatalne.

„Najmniej chrześcijańskiemi w postępowaniu — pisze — są narody chrzczone, oficjalnie wyznające naukę Chrystusa. W porównaniu z ich szatańską walką o byt materjalny, poganie są kontemplacyjnymi zakonnikami.

Coraz więcej głosów się odzywa, że nie rzucano grosze, zatykające chwilowo głodne usta, nie ochłapy rzucane ze strachu, nie procenciki dawane z jękiem żalu, z konieczności, tym, co inaczej wdarliby się może do mieszkań i zażądali rachunku z niepotrzebnego życia, nie zewnętrzne, powierzchowne środki mogą być zaradczemi, ale jakaś wielka krucjata przeciw nienawiści, walka z gwałtem panoszącym się na każdym kroku, w każdej dziedzinie. Walka, z terorem brutalnej siły, nie liczącej się z duszą ludzką, z jej odwiecznemi, rdzennemi uczuciami, z instynktem samozachowawczym, który też różni się zależnie od stopnia geograficznego. Słowem, przeobrażenie duchowe człowieka, spotworniałego przez maszynę i pieniądz... oderwanie go od tych demonów, to może jest droga zbawienia...

Ale próby są nikłe, a apostołowie słabi... i wciągnąć się dali w krąg interesów złota i żelaza... a Mistrz... zapomniany, albo wzywany bluźnierczo“.

Możeby „Kurjer Wileński“ zamiótł naprzód na własnem podwórku, zanim zacznie robić porządek u obcych. Bo np. stała agitacja za „reformą seksualną“ Boya-Żeleńskiego, uprawiania przez „Kurjer Wileński“, nie świadczy, by to pismo miało czyste sumienie, jeśli chodzi o stosowanie zasad chrześcijaństwa w życiu... Poza tem wezwanie do „walki z terorem“ (!) na łamach pisma sanacyjnego brzmi dość obco.

Samodzielność myślenia.

W „Expressie Porannym“ pojawił się artykuł w sprawie nauczania szkolnego. Z powodzi fałszywych poglądów warto zacytować jeden, zdaje się, słuszny.

„Błąd współczesnej szkoły polega na tem, że z dziecka zbyt wcześnie chcemy zrobić istotę samodzielnie myślącą, rozumującą i analizującą swoje poglądy, podczas gdy szkoła musi dać przedewszystkiem pewien zasób materjału faktycznego“.

Nie można jednak iść tak daleko, by kształcenie samodzielności myślenia ze szkoły usuwać.

Wnioski z afery Kreugera

Afera Kreugera przybiera obrót sensacyjny, wręcz niesamowity... Pokazuje się, że wielkie, wspaniałe „interesy“ popularnego „króla zapałczanego“ były mistyfikacją i oszustwem, uprawianem przez szereg lat w sposób wyrafinowany.

Samobójstwo paryskie Kreugera przed paru tygodniami tłomaczono w pierwszej chwili „zamrożeniem“ jego kapitałów w pewnych państwach i niemożnością dotrzymania terminów. Próbowano budzić współczucie i litość dla szwedzkiego przemysłowca, który tak często w ostatnich czasach „służył“ przemysłowi Europy i jej rządów pożyczkami.

Dziś już wiadomo, że **cały gigantyczny interes Kreugera był oszustwem**, i że sam Kreuger osobiście to oszustwo uprawiał. Odszedł z tego świata czując, że już dłużej nie będzie mógł gry prowadzić, i że nad nim zawisła kara. Popełnił samobójstwo, żeby się przed nią uchylić.

Katolicka „Schönere Zukunft“ pisząc o aferze Kreugera, zwraca uwagę na niezdrową atmosferę kompletnej amoralności, panującą w najwyższych i najwpływowszych kołach gospodarczo-finansowych świata. Niewątpliwie ma rację!... Trudno przypuścić, by tego rodzaju oszustwa Kreugera, jakie obecnie wychodzą na jaw, mogły ujść uwagi sfer finansowych Europy. Lecz, w takim razie, jak je mogły tolerować? Jak mogły o nich milczeć? I, czy skutkiem tego, nie nabierają cech prawdopodobieństwa i słuszności częste w ostatnim czasie (także po stronie katolickiej) oskarżenia „zgniłego kapitalizmu“?

Episkopat Austrji w swym liście pasterskim z r. 1925 p. t.: „Kapitalizm, katolicyzm i socjalizm“ — postawił finasjerę światową pod pręgierzem i nazwał ją „zatrutem drzewem Europy“, które jad swej trucizny sączy razem z pożyczanemi kapitałami. A Pius XI. w enc. „Quadragesimo anno“ przemawiając podobnym językiem o „dyktaturze“ finansjery, robi jeden krok dalej i zaleca **okiełznanie tej potęgi jako jedną z dróg wiodących do naprawy obecnego ustroju.**

Afera Kreugera dowodzi, że tego rodzaju akcja jest konieczną.

Ostatnie rewelacje w sprawie Kreugera stawiają w złem świetle przedewszystkiem osobę tego „rycerza przemysłu“. Ujawniają takie szczegóły z jego życia, z jego metod „pracy“, z jego sposobów zdobywania pieniędzy, że karjera Al Capone'a zachodzi w cień wobec nich.

Dowiedzieliśmy się więc, że „król zapałczany“ utrzymywał się na powierzchni życia tylko dzięki fałszowaniu bilansów i wogóle oszustwom, które dlatego tylko uchodziły mu bezkarnie, że w swój „krąg interesów“ wciągnąć zdołał najbliższych swoich współpracowników.

Dowiedzieliśmy się ponadto, że Kreuger nie był wybredny w wyborze swoich klientów, i że doskonale godził finansowanie prasy komunistycznej z zasilaniem ruchów faszystowskich w Europie (Hitlera i Primo de Rivery).

A wreszcie wyszło na jaw, że ten oryginalny dobrodziej państw i rządów z równą łatwością udzielał im pożyczek (zresztą bardzo dla siebie korzystnych), jak i fałszował bony skarbowe tych państw, z któremi utrzymywał stosunki.

Odmęty nieprawości! Sieć oszustw! Jedno ogniwo wyzysku! Bagno niemoralności!... Oto, co sobie opinja po rewelacjach w sprawie Kreugera musi myśleć o pewnych kołach międzynarodowej finansjery! Lecz mało jest potępić. Trzeba ponadto pomyśleć o reformie tych niezdrowych stosunków.

Pius XI. zwraca w „Quadragesimo anno“ uwagę na związek zachodzący między t. zw. wolną gospodarką, a **dyktatura finansową. W tej ostatniej widzi następstwo liberalizmu gospodarczego**, który zostawił swobodę „wolnej grze“ ścierających się z sobą interesów, kierując się przekonaniem, że wolna konkurencja gwarantuje dobrobyt społeczeństwu.

Wolność gospodarcza jednak wyradza się w przekleństwo naszego ustroju, bo w prymitywną i brutalną walkę o zysk. Jeśli się więc dziś podnoszą głosy, żeby kryzys społeczno-gospodarczy leczyć przez nawrót do liberalizmu, to nie znaczy to nic innego, jak powiększenie dawki trucizny działającej już w organizmie gospodarczym i przyspieszanie jego śmierci.

Nie nawrót do darwinistycznej zasady „walki o byt“, ale nawrót do chrześcijańskich poglądów na cele życia gospodarczego jest ratunkiem świata wijącego się dziś w spazmach kryzysu. Nie walka o zysk, będąca główną ideą liberalizmu, ale starania o uczciwe zaspakajanie potrzeb społeczeństwa, co Pius XI. uważa za naczelne prawo produkcji! Oto, w jakim kierunku przebudować należy nasz ustrój. A. jeśli społeczeństwa zrozumieją, że tylko ta druga droga prowadzi do wyzwolenia, to przyjdzie wówczas także i na okiełznanie finansjery, kompromitującej się takiemi, jak kreugerowska, aferami... Zmierzać musimy nie ku „wolnej“, ale ku „zorganizowanej“ gospodarce, jeśli takie gigantyczne oszustwa, jak Kreugera, nie mają się powtarzać.

W. Z.

Trudności Rumunji.

Powołując wiosną ub. roku prof. Jorgę na premjera zrobił król rumuński niewątpliwie dobry wybór. Wielki uczony i doświadczony polityk miał w kraju duży autorytet, który mu niemało ułatwiał przeprowadzanie jego planów. Ale prof. Jorga nie mógł odrazu naprawić fatalnej sytuacji gospodarczej. Przeprowadzone przez niego reformy mogą dać bardzo dodatnie wyniki, ale dopiero w dalszej przyszłości. Odnosi się to np. do akcji w kierunku oddłużenia rolnictwa, która jednak narazie zachwiała niektóremi instytucjami finansowemi, a równocześnie zniechęciła banki do udzielania jakichkolwiek pożyczek chłopom. Chłopi zaś, wyzyskiwani dotąd niemiłosiernie przez lichwiarzy, gotówki wciąż jeszcze nie posiadają. Położenie rolnictwa jest więc w Rumunji jeszcze gorsze, niż w Polsce.

A ponieważ Rumunja jest państwem rolniczem, więc kryzys rolnictwa odbija się w fatalny sposób na budżecie państwa. Mimo wysiłków energicznego ministra skarbu Argentojanu nie zdołano usunąć deficytu. Znaną jest rzeczą, że w Rumunji niektóre grupy urzędników nie otrzymują pensyj przez parę miesięcy.

Obecnie liczy się główme na pomoc Francji. Rząd prof. Jorgi zabiega o uzyskanie krótkoterminowej pożyczki na najpilniejsze zobowiązania. Chodzi o to, by ta pożyczka została udzielona szybko, bo plan naddunajski p. Tardieu, popierany zresztą szczerze przez Rumunję, nieprędko będzie urzeczywistniony.

W związku z temi staraniami przybył do Bukaresztu p. Auboin, były doradca techniczny przy rumuńskim Banku Narodowym. Prasa rządowa ma nadzieję, że Rumunja tę pożyczkę otrzyma. Ale w kołach opozycyjnych rozeszły się pogłoski o możliwości zmiany rządu. Należałoby z tego wnosić, że Francja woli mieć do czynienia z rządami opartemi na większości społeczeństwa i że z tego powodu daje Rumunji podobne rady, jakie dawała Jugosławji. Wiadomo, że w Belgradzie usunięto generała Żiwkowicza i zastąpiono go p. Marinkowiczem, co jak na stosunki jugosłowiańskie jest już bardzo dużo. W Bukareszcie nie było dyktatury, nie zawieszano konstytucji, a podczas wyborów, które przeprowadzał prof. Jorga, nacisk administracji może nawet nie był większy, niż przy dawniejszych wyborach. Niemniej jednak istnieje w Europie przekonanie, że parlament rumuński nie odzwierciedla obecnego układu sił politycznych i że wpływy partyj opozycyjnych w ostatnim czasie znacznie wzrosły.

Gdyby jednak rządowi prof. Jorgi nie udało się uzyskać koniecznej pożyczki, to prawdopodobną byłaby zmiana gabinetu, przyczem w grę wchodziłby p. Titulescu, były poseł rumuński w Londynie i delegat do Ligi Narodów. Coprawda niewiadomo, czy sympatje, jakie posiada p. Titulescu w pewnych kołach Zachodu, zapewniłyby Rumunji uzyskanie pożyczki. W każdym razie jeśli chodzi o Francję, to nie należy się spodziewać szybkich decyzyj, gdyż najpierw muszą się odbyć wybory, a potem nastąpi tworzenie nowego rządu, co też potrwa pewien czas.

W Rumunji sytuacja jest tembardziej skomplikowana, że z kwestją ewentualnej zmiany rządu łączą się pewno niesnaski familijne. Ludność mówi sobie na ucho, że na losy kraju dość duży wpływ wywierają kobiety. Panujący obecnie energiczny król Karol był w swoim czasie banitą z powodu pani Lupescu, obecnie los ten przypadł księciu Mikołajowi z powodu p. Dimitrescu. Ponadto interesuje się kraj sprawą k . Heleny, matki małego króla Michała, którego krótkie nominalne panowanie przerwał powrót i objęcie tronu przez ojca. Nieporozumienia w łonie dynastji dają niektórym pismom europejskim materjał do sensacyjnych artykułów, w których oczywiście jest często dużo nieprawdy i które uwłaczają dynastji rumuńskiej. Ale to, że zagadnienia polityki wewnętrznej wiążą się z nieporozumieniami rodzinnemi, jest prawdą.

S.

Spotkanie wicemin. Starzyńskiego z p. Bartlem.

Przed dwoma dniami zanotowaliśmy pogłoskę o konferencji p. wiceministra Starzyńskiego z p. Bartlem. Sensacyjny „Express Poranny“ pisze w tej sprawie:

„Jak się dowiadujemy, istotnie w dniu 9 b. m. p. wiceminister Starzyński bawił we Lwowie, gdzie wziął udział w posiedzeniu w izbie skarbowej oraz odbył konferencję z p. wojewodą Rożnieckim.

Pomiędzy jedną z tych konferencyj a drugą, p. wiceminister Starzyński, wsiadając do samochodu, spotkał się z prof. Bartlem, przywitał się z nim i w ciągu około kwadransa, spacerując po ulicy, z nim rozmawiał.

Było to jedyne, zresztą wypadkowe, spotkanie p. wiceministra Starzyńskiego z prof. Bartlem“.

——:oOo:——

Ludowe stronnictwo rolnicze.

Pułk. Sławek wspominał na posiedzeniu klubu B. B., że w szeregach opozycji są „rozłamy“. Dowodem ma być powstawanie t. zw. Ludowego Stronnictwa Rolniczego. Organizuje je niejaki p. Henryk Dzendzel, były członek „Piasta“, który przed paru laty przeciągnął młodzież piastowską do obozu sanacyjnego.

„Zielony Sztandar“ twierdzi, że na czele tego Lud. Stronn. Rolniczego staną posłowie Michałkiewicz, Kulisiewicz i Fidelus. Posłowie ci nie mogą odrazu przejść do obozu sanacyjnego, gdyż ich wyborcy dobrze pamiętają, jak ostro atakowali sanację.

Trzeba jednak zaznaczyć, że secesjoniści zaprzeczają stanowczo, jakoby stali się sanatorami. „Piast Wielkopolski“, organ pos. Michałkiewicza, pisze dotąd w duchu raczej antysanacyjnym, a pos. Fidelus prostuje wiadomość, jakoby rząd podarował mu 6 tys. zaległych podatków.

Ale Ludowe Stronnictwo Rolnicze powstaje i wkrótce się okaże, w jakim stopniu będzie ono zależnem od sanacji. Że nie ma ono wielkiej przyszłości, to jasno. Niewiele mu pomoże, jeśli sanacja zdoła go powiększyć jeszcze o paru posłów, np. p. Dziducha, którego Klub Ludowy zawiesił w prawach członka za jakieś machinacje dolarowe.

Na ziemiach Rzplitej.

Wystawa misyjna we Lwowie.

Działalność misyjna w Polsce, jakkolwiek nie dorównująca jeszcze Belgji, Holandji i Francji, zatacza coraz szersze kręgi. I oto znowu ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że znany z działalności misyjnej III Zakon św. Dominika urządza w dniach najbliższych pod protektoratem Ks. Arcybiskupa Dra Bolesława Twardowskiego i Ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza drugą wielką wystawę misyjną. Pierwsza odbyła się w roku 1929.

Wystawa obecna tem więcej będzie ciekawą, iż prócz prac pań III Zakonu i eksponatów dla Misji wykonanych, prócz map, wykresów i statystyk misyjnych, zawierać będzie okazy wprost z krajów misyjnych. Więc bożki pogańskie, przedmioty życia praktycznego, artystyczne hafty chińskie i wogóle okazy z krajów misyjnych, dające obraz życia, zwyczajów i wierzeń tubylczych dzikich plemion.

Wystawa mieścić się będzie w salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych Muzeum Przemysłowego, ul Dzieduszyckich 1, a otwarcie jej nastąpi dnia 30 kwietnia. Wystawa trwać będzie do 12 maja

Zamiast urzędników — publiczność.

Z końcem bieżącego miesiąca ministerstwo Poczt i Telegrafów zwołuje konferencję prezesów dyrekcyj pocztowych, na której ma być omawiana sprawa reorganizacji systemu pracy w urzędach pocztowych. Wysuwany **jest projekt odciążenia urzędników w pracy w ten sposób, by sama publiczność wypełniała rozmaite recepisy i potwierdzenia odbioru przez pocztę listów poleconych,** paczek itp., a urzędnicy umieszczaliby jedynie na tych blankietach stemple urzędowe. System ten istnieje w Niemczech.

Równocześnie po Warszawie krążą pogłoski jakoby Ministerstwo Poczt zamierzało **obniżyć opłaty za druki, ważące mniej niż 15 gramów.** Przesyłka tych druków obecnie kosztuje 5 gr., a w przyszłości ma kosztować 3 grosze.

Koło b. wojskowych R. P. w Stryiu.

Tymczasowy komitet organizacyjny „Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych" urządził w niedzielę 17 b. m. walne zebranie wszystkich b. wojskowych, a to rezerwistów i emerytów, celem poinformowania szerszych warstw społeczeństwa w Stryju o niezbędnej konieczności zorganizowania tegoż Stowarzyszenia.

Zebranie odbyło się w sali Rady Powiatowej przy licznie zgromadzonych b. wojskowych wszystkich stanów i zawodów. Rzeczowe zagajenie wygłosił lekarz miejski emer. major Dr Lassota, przedstawiając dosadnie cel i zadanie zawiązać się mającego Stowarzyszenia. Następnie po odczytaniu statutów i ich wyjaśnieniu przez p. Jarosza zabrał głos emer. major Żabnieński, który uzasadnił przykładowo, że tylko ściśle apolityczne stowarzyszenie, przy zgodnym braterskim wysiłku, spełni należycie swe zadanie ku dobru ojczyzny, stowarzyszenia i potomności.

Po rzeczowych przemówieniach adw. Dra Moldauera i urzędnika kasowego Wildera, dotyczących spraw tej instytucji i zmian niektórych punktów statutu przystąpiono do wyboru zarządu, do którego wybrano następujące osoby: pp. Jarosz, urzędnik starostwa; Dr Jassota. em major; Dr Moldauer, adwokat; Rempel, urzędnik bankowy; Skislewicz, mieszczanin m. Stryja; Schulc Józef, mieszczanin m. Stryja; radca Tchórznicki, sędzia okręgowy; Wilder, urzędnik kasowy, Żabnieński, emer. major.

Wybrany zarząd daje rękojmię, że Stowarzyszenie skonsoliduje wszystkie drobniejsze, martwe organizacje na tut. terenie do podjęcia wspólnej, zgodnej pracy dla dobra ojczyzny i celów społecznych.

Sprzeniewierzył 142 tys. złotych.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciw kierownikowi wolnego składu soli Zenonowi Bembnowskiemu, który w 1930 roku dopuścił się defraudacji na sumę 142 tysięcy złotych. Oszustwa dokonywane były przy pomocy manipulacji z czekami przelewowemi. Sąd ogłosił wyrok skazujący Bembnowskiego na rok więzienia.

Jak żyje Paderewski?

Warszawski dziennik „ABC“ zamieszcza interesujące szczegóły z codziennego trybu życia mistrza tonów Paderewskiego.

„Paderewski mieszka — czytamy w „ABC“ — przeważnie w Morges, nad brzegiem Lemanu. Żywot wiedzie niezmiernie pracowity. — W ciągu długich bezsennych nocy przegląda on setki listów, otrzymywanych codzień i czyta książki. Ten niezwykły człowiek jest au courant nietylko całej współczesnej literatury, nietylko dzieł politycznych, ale interesuje się również ekonomją polityczną.

Niezależnie od tego jak długo spał, zabiera się on do pracy przed pierwszem śniadaniem, załatwia rozmaite sprawy z sekretarzem i rozmawia ze swojm impresarjem. Później poświęca godzinę czasu przechadzce. Jeżeli bawi w szwajcarskiej posiadłości Rion Bosson, to zaraz po śniadaniu śpieszy do apartamentów żony, złożonej nieuleczalną niemocą. Choroba żony, która tak znamienną rolę odegrała w jego życiu — była głębokim ciosem dla artysty i dla człowieka.

W salonie czekają od rana liczni przyjaciele. O godzinie 13-ej wszyscy siadają do stołu. Paderewski odznacza się wstrzemięźliwością. Przy lunchu i obiedzie wypija szklankę szampana. Od godziny **4-ej do 7-ej Paderewski gra** na fortepianie. Fortepian towarzyszy mu wszędzie, zarówno na statku, jak i w pociągach. O zmierzchu wielki artysta zamyka się w swoim pokoju i czyta. Obiad o dziewiątej wieczorem. Później rozmowa w salonie. Mówi się o sztuce, literaturze i polityce. O północy niektórzy goście rozchodzą się, inni pozostają dłużej i dotrzymują towarzystwa mistrzowi. Paderewski grywa codziennie w brydża niemal do świtu. Stawka jest minimalna, bo nie przekracza centyma. Bywa, że po kilku mozolnych robrach Paderewski wygra całe piętnaście centymów. Jest z tego bardzo rad i zwierza się partnerom, że mu to sprawia niemniejszą przyjemność, niż podpisanie świetnego kontraktu.

Paderewski zalicza się do ludzi o małych wymaganiach. Zato w stosunku do bliźnich jest po królewsku rozrzutny i hojny. **Z kasy Paderewskiego czerpią garściami nietylko przedstawiciele wielkich instytucyj,** ale i nieznani petenci“.

——oo——

Wyrok w procesie o zabójstwo Wacławskiego.

WULFIN SKAZANY NA DWA LATA WIĘZIENIA.

W procesie o zabójstwo ś p. Wacławskiego, studenta Uniwersytetu Stefana Batorego, w drugim dniu rozprawy, to zn. w ubiegłą sobotę, zwiększyło się zainteresowanie procesem na sali, w której panował tłok nie do opisania. Przed rozpoczęciem rozprawy rozeszła się wiadomość, że świadek Kazimiera Łebkowska została aresztowana z polecenia prokuratora.

Ponieważ prokurator zrzekł się oskarżenia w stosunku do Załkinda i Oguza, rozprawa toczyła się przeciwko Wulfinowi. Był on oskarżony o napad wraz z bojówką na dorożkę, w której studenci wieźli ciężko zranionego Wacławskiego do szpitala. Winę jego potwierdza świadek Oponowiczówna, która nie daje się zbić z tropu w krzyżowym ogniu pytań obrony.

Rzeczoznawca lekarski prof. Siengolewicz zaznaczył, że już pierwsza rana, którą odniósł Wacławski, była śmiertelna, a kamień rzucony przez Wulfina śmierć tylko przyspieszył.

W czasie rozprawy zaszedł niebywały incydent, mianowicie prok. Janowicz w czasie swej mowy oskarżycielskiej nagle zasłabł i padł zemdlony. Zaopiekowali się nim lekarze. Po półgodzinnej przerwie rozprawę wznowiono i prok. Janowicz dokończył swego przemówienia. Mowy obrońców wypadły bardzo słabo.

W poniedziałek dnia 18 b. m. w południe ogłoszono wyrok. Oskarżony Samuel Wulfin, lat 19, student Uniwersytetu S. B. **skazany został na dwa lata więzienia, zamieniającego dom poprawy za udział w zbiegowisku publicznem,** którego uczestnicy, działając wspólnemi siłami, dopuścili się gwałtu na osobach studentów narodowości polskiej przez rzucenie w nich kamieniami, bicie laskami i innemi przedmiotami. **Skazany pozostaje nadal na wolnej stopie za kaucją. Dwaj inni współoskarżeni, mianowicie Załkin i Oguz zostali uniewinnieni.**

———o———

Mordercy E. Mott niewykryci.

W sprawie tajemniczej śmierci sekciarki Etny Mott w Warszawie, organa policyjne prowadzą nadal energiczne śledztwo, które jednakowoż dotąd niedało pozytywnego rezultatu. Śledztwo wykluczyło zupełnie podłoże rabunkowe mordu i dochodzenie prowadzone jest obecnie w kierunku zbadania stosunków, panujących między sekciarzami oraz w kierunku badania warunków, w jakich współpracowała sekta z innemi grupami sekciarskiemi, znajdującemi się na terenie Polski.

———o———

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH. Na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 10 b. m. w Poznaniu wybrano nowy Zarząd Związku Adwokatów Polskich, obejmującego całe Państwo w następującym składzie: Prezes: Dr. Antoni Dziędzielewicz (Lwów), Wiceprezesi: 1. Cezary Ponikowski (Warszawa), 2. Dr. Bruno Blumenfeld (Lwów), 3. Dr. Stanisław Rowiński (Kraków), 4. Dr. Jan Kręglewski (Poznań). Do Zarządu Głównego jako członkowie weszli Feliks Borowczyk z Krakowa i Stanisław Kobyliński z Katowic.

KRADZIEŻ U PREZESA LEWIATANA. Onegdaj w nocy dokonano kradzieży w willi prezesa Lewiatana, inż. Andrzeja Wierzbickiego. Łupem włamywaczy padło kilka futer oraz część garderoby.

———oOo———

O pomoc finansową dla wykończenia Pomnika Wdzięczności.

Na „Uroczystości Papieskiej“ odbytej 14-go lutego br. w Poznaniu, Ks. Kardynał Prymas Dr. Hlond nazwał obecną erę panowania Papieża-Jubilata Piusa XI okresem stanowiącym niejako międzyakt, w którym następuje — jak na scenie — nagła zmiana dekoracyj, stosunków. Pod młotem rewolucji i wojny zburzone ustroje ustąpiły nowym, nieułożonym jeszcze. Zapanował więc chwilowy nastrój pełen naprężenia i niecierpliwego oczekiwania drugiego aktu. **Na tle ciemnem i ponurem, jakie obecnie powstało, odbuduje się świat zależnie od wyniku toczącej się zaciętej walki ducha chrześcijańskiego z duchem przewrotnego bolszewizmu.**

Polska odrodzona, w swej olbrzymiej większości wierna Chrystusowi i Jego Kościołowi dokumentuje zaraz swe stanowisko wierzące, potępiając programy Marksa i Lenina. **W Poznaniu wniesiono pomnik Wdzięczności za Odrodzenie Ojczyzny, poświęcony Najśw. Sercu Pana Jezusa.** Pomnik ten, to wspaniały widomy znak woli społeczeństwa polskiego, aby rozbudować Ojczyznę w duchu Kościoła i wierności dla Jego Głowy. Bo w obecności Piusa XI naonczas nuncjusza apostolskiego w Polsce, I-szy Zjazd Katolicki w Poznaniu uchwalił jego budowę, to też na froncie południowym łuku pomnikowego pomieszczono medaljon, przedstawiający obecnego papieża.

„Tło obecnego okresu jest ciemne i ponure“ — powiedział Ks. Kardynał-Prymas, — tem bardziej więc należy spieszyć z ukończeniem poznańskiego pomnika, by stan jego obecny — bez potężnej postaci Chrystusa ze złoconego bronzu — nie mógł być tłumaczony jako... brak woli ukończenia dzieła.

Składajcie więc ofiary na ukończenie pomnika. Datki przesyłać można za blankietem P. K. O. na konto nr. 207-470 do Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcina 69.

———oOo———

Z całego świata.

Katolicyzm w Afryce Południowej.

Podług danych ostatniego spisu ludności Unji Południowo-Afrykańskiej, kraje należące do Unji posiadają 83 tys. białych i 100 tys. czarnych obywateli wyznania katolickiego. Większość czarnych należy do Apostolskiego Wikarjatu w Marian Hill. Ponadto poza granicami Unji, głównie w Rodezji i ziemiach Basutów i plemienia Swazi, przebywa jeszcze kilkadziesiąt tysięcy katolików murzynów. W Kapstadzie niedawno odbyła się uroczysta publiczna procesja Najśw. Sakramentu, który niósł kapłan-krajowiec Mgr. O' Riley. W procesji tej wzięło udział zgórą 3 tys. wiernych. W dniu święta Chrystusa-Króla w tym samym Kapstadzie odbyła się powszechna Komunja św. dla ubłagania łask dla uciemiężonych w Hiszpanji katolików. (KAP.)

Bank Angielski zebrania swym urzędniczkom używania kosmetyków.

Dyrekcja Banku Angielskiego wydała ostatnio rozporządzenie, zwrócone do licznej armji swych urzędniczek, mocą którego zabrania im ona stosowania „zwracających uwagę“ kosmetyków, jak pomady do warg, pudru, szminki, etc. Jednocześnie zaś dyrekcja wydała t. zw. książkę niebieską, w której streszczone zostały przepisy „przyzwoitego” zachowania się urzędniczek, które winny w lokalach Banku zachowywać się „ladylike“. Pozatem dyrekcja wkracza tu też w dziedzinę stroju i zaleca ze względów „przyzwoitości“ sukienki z czarnych, szarych i granatowych materjałów, zaś bluzki białe rekomenduje się jedynie na lato. Urzędniczki Banku są podobno bardzo dotknięte tem rozporządzeniem i zamierzają protestować przeciw niemu.

Karciany skandal w sferach arystokracji austrjackiej.

W pewnym klubie wiedeńskim, do którego uczęszczają arystokraci austrjaccy i węgierscy, rozegrała się w tych dniach przykra afera. Mianowicie trzej członkowie klubu grali w bakarata znaczonemi kartami. **Rzecz wydała się, skutkiem niedyskrecji służącego.** Doniesienia karnego nie uczyniono, ponieważ fałszerze zwrócili poszkodowanym część wygranych sum.

———o———

DIECEZJA PARYSKA OTRZYMAŁA POŻYCZKĘ 20 MILJON. FR.

Pożyczka 20 miljonów franków, jaką postanowiono zaciągnąć z polecenia Kardynała Verdier na budowę nowych kościołów w diecezji paryskiej z powodu ich braku oraz w celu dostarczenia pracy bezrobotnym, **spotkała się z nadzwyczaj dobrem przyjęciem.** Pożyczka, której subskrypcję **rozpoczęto w ubiegły poniedziałek z rana, już popołudniu tego samego dnia była całkowicie pokryta.**

BÓJKA HITLEROWCÓW Z REICHSBANNEROWCAMI.

We Wrocławiu napadło kilkudziesięciu hitlerowców na kilkunastu członków Reichsbanneru, z których 8 zostało na ziemię powalonych i ciężko poranionych kastetami i nożami. Sprawcy zbiegli.

——oOo——

PAŁAC KRÓLEWSKI SPŁONĄŁ W SINAJA. W sobotę skutkiem krótkiego spięcia wybuchł gwałtowny pożar w pałacyku królewskim w Sinaja, będącym ulubionem miejscem rumuńskiej rodziny królewskiej. Ogień rozszerzał się tak szybko, że zaledwie część cenniejszych mebli udało się uratować. **Pałacyk spłonął doszczętnie.** Wysokość szkody nie da się jeszcze ustalić, w każdym razie szkoda jest ogromna, gdyż spłonęło całe urządzenie wśród którego znajdowało się wiele cennych skarbów sztuki.

NAJWIĘKSZY OBRAZ OLEJNY NA ŚWIECIE. Największy obraz wyszedł z pod pędzla włoskiego malarza okresu Renesansu, Tintoretta. **Mierzy on 23½ metra długości i 9 metrów wysokości.** Na obrazie znajduje się blisko 700 osób sportretowanych. Dzieło to zdobi obecnie ściany pałacu Dożów w Wenecji i stanowi przedmiot zainteresowania ze strony turystów.

Zamierzenia artystów zakopiańskich.

Niedawno temu Związek Artystów Plastyków w Zakopanem (Sztuka Podhalańska) obchodził 25-lecie swego istnienia. Prócz kilkudziesięciu wystaw i udziału w licznych wystawach zagranicznych Związek wykazywał stałą i wytrwałą działalność na polu kulturalnem i jeśli stolica sportowa Polski ubiega się dziś o miano jednego ze środowisk kulturalno-artystycznych, to niewątpliwa zasługa związku. To też społeczeństwo wita z radością zamiar wystawienia przez Związek pawilonu sztuki, w którymby się twórczość artystyczna skoncentrowała, co pozwoli programowo lepiej ją ująć, zainteresować szerszy ogół i postawić ją na wyższym poziomie. A byłoby to ze wszechmiar pochwały godne, bo pozwoli Stolicy sportowej Polski odegrać niezwykłą rolę i to rolę łatwą w obliczu publiczności wolnej od trosk życia codziennego, chętnej wobec każdej szlachetnej podniety, bo owianej balsamicznym optymizmem gór. Zwrócono już niejednokrotnie słusznie uwagę na to, że kryzys gospodarczy to nie bankructwo ducha, że drogą kontrastu właśnie w takich czasach jak nasze mogą dokonać się dzieła, które staną się dorobkiem kultury złożonym w ofierze przez niezrażonych i niezarażonych trądem zwątpień. Otóż ci, co mają budować, niech staną do szeregów.

Tymczasem artyści-plastycy szykują się do udziału w międzynarodowej wystawie w Bernie (wzgl. Morawskiej Ostrawie). Szeregi ich szczycą się takiemi nazwiskami jak Gałek, który w swoich płótnach realistycznych grawitujących ku impresjonizmowi kolorystycznemu daje niezwykłe wizje groźnych Tatr. Dalej Jan Gąsienica Szostak, uczeń prof. Castellico z Paryża, jedyny malujący w stylu pełnowartościowym na szkle i w akwarelach dający motywy ludowe o wielkiej dynamice, w przedstawieniu świetnej kompozycji a subtelne w kolorze. Rykoła, rygorysta w swoich założeniach i zostający im wierny mimo pietyzmu dla motywu tatrzańskiego, ciekawy w kolorycie, dalej Rafał Malczewski, malarz nawskroś nowoczesny, operujący doskonałą syntezą i kolorem o wysokim poziomie inwencji, dalej Malicki, będący duszą związku, Barabasz, Śliwka, Hanneman, Terlecki, Sobczak, Klaklik — wszyscy zapewnie wzbogacą swojemi pracami ekspedycję na forum międzynarodowem.

Przyrzekł swój udział również utalentowany Józef Chlebus, który po powrocie z Paryża w swoich ciekawych pracach tarzańskich wypowiada się kolorem bogatym, szlachetnym i pełnym wartości artystycznych. **Witold.**

W sporcie polskim skandal za skandalem.

Na polską niwę sportową spadł rzęsisty, wiosenny deszczyk skandali. Jako namacalny ślad zostawił po sobie niezbyt sympatyczne bagienko, z którego raz po raz wychyla się coraz to nowy „kwiatuszek“, cuchnący nie mniej od podłoża na którem wyrósł. Oto one:

W polskiej drużynie hokejowej, która brała udział w Olimpjadzie w Lake Placid **występowało trzech kanadyjczyków, Bronsseau, Lafleur i Raymond,** których kierownictwo drużyny przedstawiało Polonji amerykańskiej **jako.... Polaków.** Drużyna polska, zasilona trzema kanadyjczykami, grała w szeregu miast amerykańskich, wprowadzając w błąd tysiące widzów Polaków, którzy nie wiedzieli, iż pod koszulką z białym orłem kryje się gracz kanadyjski. Kierownik drużyny hokejowej p. Polakiewicz „wyjaśnia“, że kanadyjczycy zastępowali Polaków „tylko“ w **pięciu** meczach. Co gorsza fakt ten **starano się ukryć przed oczami polskiej opinji publicznej.**

A dalej „Polonia amerykańska dołożyła do ekspedycji naszych kilkunastu **matołów 11.000 dolarów,** sumę ogromną, za którą moglibyśmy dziś wysłać dużo wartościowych zawodników.

Polonia zniechęciła się. **Gamoni** — sportowców nikt nie potrzebuje w Ameryce“ — tak pisze wileńskie „Słowo“.

Prasa polska w Ameryce skarży się, że **zawodnicy hokejowi narazili Polonję** w Chicago **na „zarzut niepunktualności i braku manier dobrych.** Na wizytę u mayora miasta spóźnili się o 35 minut, sądząc widocznie, że mayor w Chicago równa się wójtowi z Pipidówki. Na obiad wydany na ich cześć przez Rotary Club spóźnili się o 55 minut i przybyli po obiedzie, bo się na czas (12:10 w obiad) zebrać nie mogli“.

Związek Hokeja lodowego zalega od 2 lat z zapłaceniem długu, około 15.000 zł. sztucznemu torowi w Katowicach, oraz kilku hotelarzom i restauracjom. Weksle Związku, podpisane przez dr. Polakiewicza i Sachsa, zostały zaprotestowane. W Warszawie toczy się obecnie proces o realizację tych zaprotestowanych weksli.

Związek Pól. Związków Sportowych postanowił — wobec czynionych w prasie a niesprostowanych przez Związek Hokeja Lodowego zarzutów pod adresem polskiej ekspedycji hokejowej w czasie jej tournée po Ameryce — zażądać od zarządu P. Z. H. L. oficjalnych wyjaśnień i formalnego szczegółowego sprawozdania z pobytu naszych hokeistów w Ameryce do dnia 27 b. m.

Również występy naszych narciarzy w Ameryce, bardziej udałe od „wyczynów“ hokeistów znalazły swe echo. Oto Zarząd Pol. Zw. Narciarskiego **zdyskwalifikował** znanego naszego narciarza **Zdzisława Motykę,** który reprezentował barwy nasze w narciarskich zawodach olimpijskich w Lake Placid, na przeciąg jednego roku **za krytykę działalności kierownika ekspedycji olimpijskiej inż. Woyniewicza.** Pan **Woyniewicz** zaś po powrocie do kraju złożył **godność wiceprezesa Pol. Związku Narciarskiego** na skutek **zanulowania** przez zarząd tego Związku **komunikatu,** w którym p. Woyniewicz podkreślał **pokrzywdzenie Br. Czecha przez sędziów w Lake Placid.**

W łódzkim „Głosie Porannym“ znany hokeista **T. Sachs** zwraca uwagę na kilka skandalicznych afer, które domagają się wyświetlenia. Wśród nich doniesienie Petkiewicza **na Kusocińskiego, że zarobił 200 dolarów za udział w zawodach sportowych.** Następnie pisze p. Sachs

„Zapytuję pewien stołeczny organ sportowy —Przegląd Sportowy — Red. Gł. N. — dlaczego urządza jawnego totalizatora piłkarskiego? Oparł się tu na najlepszych wzorach związanych z zawodową piłką nożną angielską, stosując je do piłkarstwa amatorskiego. Skromny to wprawdzie początek, bo „za jedne 50 gr. wygrywasz 300 zł.“, ale zawsze jest. Rzesze czytającej publiczności a zwłaszcza młodzieży, przyspasabiają się znakomicie do przyszłego zawodu totalizatorowiczów, hazardzistów, karciarzy i maszerujących za nimi samobójców.

Zapytuję ten sam organ, dlaczego dla zapłaconej propagandy konsumcji pewnego artykułu spożywczego, **dla ogłaszania pewnych piłek** tennisowych i rowerów **posługiwał się** podobiznami amatorskich **sportowców** naszych, depcząc jeden z zasadniczych kanonów amatorstwa?“

Tyle p. Sachs.

W aktach Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego znajduje się dowód, **że Polak Petkiewicz pobrał 400 dolarów dla Nurmiego** z okazji startu wielkiego Fina w Polsce. Zarzut to ciężki. Nurmi otrzymał 400 dolarów w Polsce. A teraz jedno niedyskretne pytanie: **Kto te 400 dolarów zapłacił? Czy ten kto je zapłacił zasługuje na miano sportowca-amatora?** Możeby polskie władze sportowe „wykryły“ owego „sportowca“ i... **ukarały** przykładnie **wcześniej, nim wyręczy je w tem Międzynarodowy Związek!!**

Jeśli na zakończenie tych wszystkich skandalicznych historyjek przypomnimy, że wykreślony niedawno z listy sportowców-amatorów lekkoatleta **Petkiewicz** wyjechał nagle do Ameryki Południowej **„zapominając“** przy tem **oddać szereg nagród wędrownych** (puhary) odpowiednim związkom, to będziemy mieli obraz ciasnej uliczki sportowych skandali, w którą zabrnął sport polski.

Do zlikwidowania niektórych z pośród tych afer zabrał się Związek Związków Sportowych. Życzyć sobie należy, **żeby wszystkie one zostały najdokładniej zbadane i wyjaśnione, a winni pociągnięci do surowej odpowiedzialności.** Życzyć sobie należy, by likwidowanie tych skandali nie stało się znowu jednym wielkim skandalem! **(ak.).**

Sport.

Niedziela sportowa.

Uzupełniając wyniki zawodów o mistrzostwo ligi, zamieszczone w Nrze wczorajszym podajemy rezultaty spotkań Czarni—Warszawianka i 22 p. p.—Warta. Czarni wygrali z Warszawianką w stosunku 1:0. Zwycięska bramka padła ze strzału samobójczego. 22 p. p. pokonał niespodziewanie Wartę 3:2 (1:1).

300 BIEGACZY stanęło na starcie biegu naprzełaj o przechodni puhar „Wieczoru warszawskiego“. Pierwszy przebył trasę 2.500 m. Kuźnicki (A. Z. S.) w czasie 8:38.8 sek., drugi Maszewski (Polonia) 8:47 sek. Ostatnim, który bieg ukończył, był stały bywalec wszystkich stołecznych biegów naprzełaj, szewc, Jackowski, liczący obecnie 65 wiosen życia.

Kino.

Z kin krakowskich.

„BAGATELA“ wyświetla obraz Paramounta p. t. **„Tajemnica sekretarki“.** W dramat, rozgrywający się w sferach miljonerów amerykańskich, wpleciona jest ciekawa intryga sensacyjna. Tytułową rolę zagrała z przejęciem sympatyczna Claudette Colbert, partnerka Chevaliera z filmu „Wesoły porucznik“. Rolę jej męża gra nowy „gwiazdor“, czarnowłosy George Metaxa, podobno hrabia rumuński z pochodzenia.

„SZTUKA“ demonstruje nam efektowny film dźwiękowy p. t. **„Błędne ognie“**, którego akcja toczy się pod modrem niebem Argentyny. Widzimy w nim rozmarzone „senority“ i zakochanych „caballeros“ na tle ładnych krajobrazów i życia miejskiego w Buenos Aires. Ogólnie podobają się w filmie wstawki rewjowe, w których popisują się dwie, nieznane nam dotychczas, śpiewaczki: Sofja Bozan i Glorja Guzman. —

„SŁOŃCE“ pokazuje nam jeszcze raz **„Białe cienie“**, dzieło Van Dyke'a, który jak wiadomo, nakręcił głośny film afrykański „Trader Horn“. Pomijając przeto treść, zaczerpniętą z życia poławiaczy pereł, przypominamy, że w „Białych cieniach“ na bardzo wysokim poziomie stoją plenery i wogóle strona fotograficzna; muzyka chwilami bardzo oryginalna i nastrojowa. W rolach głównych: Raquel Torres i znakomity Monte Blue.

„WANDA“ zaciekawia nas filmem o intrygującym tytule: **„Afera mężatki“**. W gruncie rzeczy jest to miła, wesoła komedja, osnuta na tle sztuki teatralnej L. Gordona, zręcznie i pomysłowo wyreżyserowana przez A. Werkera. Popisową rolę w tej iście amerykańskiej „komedji omyłek“, gra obdarzona pięknym głosem — Jeanette Mac Donald, niestety niewyzyskana należycie głosowo, gdyż śpiewa tylko jedną melodyjną piosenkę. W roli jej męża występuje utalentowany artysta charakterystyczny, Victor Mac Laglem, którego podziwialiśmy w filmie „X — 27“, gdzie kreował rolę oficera rosyjskiego, współzawodnicząc z Marleną Dietrich. **(A.).**

Z teatru im. Słowackiego.

„Car Paweł I.“ — dramat w dziewięciu odsłonach Dymitra Mereżkowskiego.

(Występ. K. Junoszy-Stępowskiego.)

Pamiętamy „Cara Pawła I.“ Dymitra Mereżkowskiego na scenie krakowskiej jeszcze z czasów przedwojennych. Pawła grał wówczas Ludwik Solski, a hr. Pahlena — Maksymiljan Węgrzyn. Wówczas patrzyliśmy na ten usceniozowany fragment dziejów caratu bardziej pod kątem widzenia historji, dynastji — aniżeli pod kątem widzenia teatru i sztuki. Dziś — po wojnie, a zwłaszcza po rewolucji bolszewickiej, kiedy na kartę historji caratu oglądamy się z wyżyn naszej słonecznej wolności, kiedy rosyjski absolutyzm i socjalizm, a nawet anarchizm odwróciły się w swoim stosunku tak gwałtownie i tak niespodzianie, że na tem „salto mortale“ najgorzej wyszła właśnie idea wolności ludów tego północnego kolosu na glinianych nogach — dzisiaj barwne sceny Mereżkowskiego o Pawle I nasuwają wprawdzie refleksje społeczne, ale wobec krytycznego prześwietlania ich na innych platformach — politycznych, socjalnych, ekonomicznych — tutaj na scenie, bardziej interesują żywotnością artystyczną — sztuką — teatrem.

Tłem, a raczej motywem „Pawła I“ jest prawda i ścisłość historyczna, a istotą — dramat między carem, a generalnym gubernatorem Petersburga, hrabią Pahlen'em — dramat, polegający z jednej strony na prowadzeniu spisku i wzbudzaniu zaufania wszechwładnego imperatora Rosji, a z drugiej: na przenikaniu tych zamiarów śmiałego dyplomaty, na podejrzliwości i wreszcie na powolnem zapadaniu się potężnego władcy w matnię tajemnej polityki pałacowej, której ostatecznością — śmierć cara.

Takim jest dramat. A formą — sceny poszczególne, ilustrujące plastycznie i barwnie naturę Pawła, człowieka i cesarza, ojca, męża i kochanka, despoty i okrutnika, fanatyka, manjaka, prawie obłąkańca na tle swojej religji i swojego w niej stanowiska, oraz sceny przedstawiające skryte i podstępne, ale konsekwentnie rozwijane i realizowane myśli Pahlena. Bezpośrednie zderzenie się tych dwuch potęg — Pawła i Pahlena — będzie stanowiło najwyższe napięcie dramatyczne utworu Mereżkowskiego. Wszystkie inne sceny i sytuacje — to tylko dodatki, sztafarz uzupełniający albo historję i logikę wypadków, albo kontrast i psychologję tych dwuch zasadniczych postaci dramatu. I w tem leży tajemnica, dlaczego one uwypuklają się z taką siłą, żywością i plastyką — dlaczego dramatycznie wzruszają.

Drugą formalną przyczyną uzewnętrznienia tych wartości dramatycznych Pawła i Pahlena — to kapitalna gra aktorów. Pan Kazimierz Junosza-Stępowski, grając cara Pawła I, nie ograniczył się jedynie do tego, co Mereżkowski podał w tekście swego dramatu. Artysta pogłębił swoją rolę. To znaczy: sięgnął do źródła, do historji, i na takiej dopiero podstawie realnej — stworzył i uzupełnił wierny portret imperatora Rosji — portret zewnętrzny w masce, w gwałtownych ruchach, w przenikliwem spojrzeniu i modulacji głosu — oraz portret wewnętrzny w nastawieniu nerwowem, w świetnej grze psychicznej i wreszcie w tem wszystkiem, co nawet u najpotężniejszych władców jest ludzkiem: w miłości i w uczuciu lęku, które w chwilach słabości wdziera się do najbardziej kamiennych serc. W tym celu posługiwał się p. K. Junosza-Stępowski dwoma zasadniczemi środkami ekspresji. Pierwszem — to słowo, które — zależnie od nastawienia psychicznego — z przedziwną łatwością modulacji artysta wygłaszał raz groźnie i z patosem, to znowu za chwilę w sposób bardzo naturalny, potoczysty, miękki, a nawet liryczny. A drugiem — to już nie aktorskie wygrywanie pauz, ale całe nieme, milczące sceny, których dominantą było spojrzenie i gest. W jednej z takich niemych scen, kiedy car po rozmowie z Pahlenem został w gabinecie sam, dał p. Junosza-Stępowski podwójną grę: męża i ojca, który jednym pociągnięciem pióra wydał wyrok na swoją rodzinę — i człowieka w najwyższym stopniu zmęczonego chorobliwą bezsennością. Taki rzeczywisty wizerunek cara był naprawdę dramatyczny i musiał budzić litość.

W grze p. Junoszy-Stępowskiego przeważały: pasja i temperament. Kontrastem tej kreacji była gra p. Wacława Nowakowskiego w roli hrabiego Pahlena. Polegała ona na zewnętrznym spokoju, opanowaniu — tylko działanie perfidnego generała było ilustracią jego myśli, a katastrofa — ilustracja działania. Zresztą konsekwentny upór z jednej, a spokojne kłamstwo z drugiej strony — oto, co p. Wacław Nowakowski w roli Pahlena przeprowadził z wielką siłą. Maska nieruchoma — odwaga spojrzenia przeciwnikowi w oczy i niekiedy ironiczny lub szyderczy grymas ust — były efektem jego skupionej gry.

P. Roman Hierowski grał syna Pawła — wielkiego księcia Aleksandra. Artysta odtworzył postać następcy tronu, podkreślając najgłówniejsze rysy jego natury: uczucia synowskie, nerwowość i słabość — aż do spazmu. Pani Kłońska-Saucrowa (Marja Teodorówna) miała w ostatniej scenie momenty dramatyczne, zwłaszcza w chwili, kiedy powraca z sypialni zamordowanego męża. Doskonałymi w postawie i geście byli pp.: T. Burnatowicz (W. Ks. Konstanty), A. Szymański (Talyrin), Z. Kułakowski (dowódca pułku), K. Fabisiak (Zubow), W. Staszewski (Beningen), R. Wroński (doktor), J. Szyndler (Argamekow), St. Michalak (Jaszwiłł), St. Turski (wielki koniuszy), H. Modrzewski (Pater Gruber). Panie I. Eichlerówna i Z. Marcinowska grały: Elżbietę, żonę Aleksandra, i księżnę Annę — kochankę Pawła.

Pan Józef Karbowski reżyserując „Pawła I.“ — utrzymał dramat Mereżkowskiego od początku do końca w nastroju grozy, unoszącej się nad osobą cara katastrofy. W tym celu podkreślił wszystkie te, nawet pozornie drobne momenty, w których autor tragizm bohatera zapowiada. Artysta bardzo szczęśliwie rozwiązał problem scen zbiorowych, (zwłaszcza bal dworski i spisek). Motywem przewodnim sceny spiskowej, gdzie w pijanym hałasie fermentują hasła republikańskie i monarchistyczne — jest wielka francuska pieśń wolności „Marsiljanka“, której w rytm wpada popularna rosyjska piosnka niewoli...

Dekoracje skomponował p. M. Różański pomysłowo: zasadnicza konstrukcja złożona z trzech arkad ułatwiała szybką zmianę scen.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 19: św. Jerzego.
Środa 20: św. Teodora.
Środa 20: wschód słońca o godz. 4.58, zachód o godz. 19.01.

———o———

WYJAZD PIĘCIU MISJONARZY NA DALEKI WSCHÓD. Misjonarze udający się do Chin wyjeżdżają z Krakowa dziś we wtorek o godz. 20.10.

BIURA KONSULATU HOLENDERSKIEGO w Krakowie z powodu urodzin księcia Niederlandów Hendrika, będą w dniu 19 bm. czynne tylko do godz. 12 w południe.

POBÓR GŁÓWNY W M. KRAKOWIE. Na murach miasta rozplakatowano obwieszczenia o poborze głównym mężczyzn podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu w roku 1932. Pobór rocznika 1911 w m. Krakowie odbędzie się w czasie od 2 maja do 11 czerwca, rocznika 1910 od 13 czerwca do 22 czerwca, rocznika 1909 i starszych od 23 do 30 czerwca.

OFIARY NAPADU. Wczoraj nad ranem na plantach koło ul. Basztowej został napadnięty przez jakichś osobników Alfred Wetstein i dotkliwie pobity. Ofiarą napadu zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego. — Na Bielanach koło wodociągu miejskiego niewyśledzeni dotąd sprawcy pobili 27-letniego Leopolda Wilka i 29-letniego Franciszka Chmiela. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył rannych, poczem powierzył ich opiece domowej.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MAUREIS ET MAURIAE. Odczyt na ten temat wygłosi Ks. Prof. David, staraniem Alliance Française, dziś we wtorek o godz. 6 po południu, w Gimnazjum IV, przy ul. Krupniczej 2. — Wstęp wolny.

BADANIA WÓD GRUNTOWYCH A OCHRONA KRAKOWA OD POWODZI. Odczyt na ten temat wygłosi inż. St. Moor, dziś we wtorek o godz. 7 wieczór, w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Goście mile widziani.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Car Paweł I." (gośc. występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Środa: „Car Paweł I." (gośc. występy K. Junoszy Stępowskiego — ceny zniżone).

Czwartek: „Car Paweł I." (gośc. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Widmo Luwru".

WANDA: „Afera mężatki" (w gł. rol. Jeanette Mac Donald).

APOLLO: „Kobieta i szpieg" (w głównych rolach Brygida Helm, Willy Fritsch).

SZTUKA: „Błędne ognie" (w gł. roli Sofja Bozan).

BAGATELA: „Tajemnica sekretarki".

ADRIA: „Niebezpieczny romans" (w gł. rolach Betty Aman i Bogusław Samborski).

SŁOŃCE: „Białe cienie".

UCIECHA: „Szanghaj—Ekspress" (w gł. rolach Marlena Dietrich, Anna May Wong).

———o———

WIELKI SUKCES K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Znakomity gość teatru m. im. J. Słowackiego swoją nieznaną u nas dotąd kreacją hamletyzującego Cara Pawła, wzbudził entuzjastyczny podziw i podbił Kraków. Niewątpliwie przedstawienie to, nadzwyczajnie także udane w całości, pociągnie do teatru liczne rzesze miłośników rzadko spotykanego wielkiego kunsztu aktorskiego Junoszy. „Car Paweł" już od dzisiaj dany będzie codziennie po cenach zniżonych. Celem umożliwienia wszystkim ujrzenia tego widowiska, Dyrekcji teatru udało się przedłużyć na krótko pobyt w Krakowie świetnego artysty, który prócz dwóch dotychczasowych, ukaże się jeszcze w trzeciej nieznanej w Krakowie kreacji, w węgierskiej sztuce K. Bakonyegi'ego „Żółta rękawiczka".

„LOHENGRIN" XV. PREMJERĄ OPERY KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 25 b. m. wprowadza opera krakowska do swego repertuaru piętnaste w bież. sezonie dzieło „Lohengrina" genjalnego Ryszarda Wagnera. Premjerę tę przygotowuje reżysersko p. Stef. Romanowski, muzycznie zaś dyr. Bol. Wallek-Walewski. W wykonaniu tego arcydzieła udział wezmą pp.: Franciszka Płatówna, artystka opery warszawskiej i lwowskiej, Marceli Sowilski, tenor opery stołecznej, Stef. Romanowski, A. Mazanek i in.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU 3-GO MAJA. Celem uprzystępnienia najszerszym sferom społeczeństwa uczestniczenia w uroczystem przedstawieniu w dniu 3-go Maja, Dyrekcja teatru m. im. J. Słowackiego komunikuje, że w bież. roku nie będą rezerwowane bilety dla władz i urzędów, lecz będą dostępne dla szerokiego ogółu.

TEATR DLA DZIECI „PŁOMYK" wystawił w ubiegłą niedzielę wzruszającą bajkę p. t. „Złoty ptaszek", która ogromnie się podobała. Dziatwa, widząc rówieśników na scenie w opałach Baby Jagi i jej służącego Madeja, trwożyła się o ich los. Przyrodnik, zbierający motyle i ćmy, ubawił dziatwę, to też nie szczędzono mu oklasków. Bajka ta ma zapewnione długie powodzenie, gdyż mieści się w niej najszlachetniejszy morał: umiłowanie Ojczyzny, rodziny i pracy.

———:o0o:———

Z NAUKOWEGO INSTYTUTU KATOLICKIEGO.

W dalszym ciągu cyklu „Problemy Kryzysu Gospodarczego" wygłosi O. Jan Urban T. J. odczyt pt. „Ideowe założenie bolszewizmu" — dziś we wtorek o godz. 19-ej w lokalu N. I. K. przy ulicy Pijarskiej 7.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Dyr. Trzciński ustępuje,

p. Osterwa obejmuje dyrekcję teatru.

Na posiedzeniu Komisji teatralnej, prezydent miasta przedstawił przebieg swoich pertraktacyj z obecnymi dzierżawcami Teatru m. im. J. Słowackiego pp. Bujańskim i Trzcińskim w sprawie prowadzenia przez nich Teatru w przyszłym sezonie. Komisja teatralna przyjęła z żalem do wiadomości, że skutkiem nieosiągnięcia porozumienia z obecnymi dzierżawcami Teatru ustępuje z dyrekcji **p. Teofil Trzciński, którego wysokie walory teatralne i artystyczne oraz zasługi około rozwoju sceny krakowskiej ocenia w całej pełni.**

Prezydent miasta po porozumieniu się z Komisją teatralną **powierzył Dyrekcję Teatru m. im. J. Słowackiego na sezon 1932/33 p. Juljuszowi Osterwie, zaś kierownictwo administracyjne p. Eugenjuszowi Bujańskiemu. Równocześnie po przeprowadzeniu odnośnych pertraktacyj Prezydent miasta uzgodnił stanowisko gminy m. Krakowa z Zarządem Gł. Związku Artystów Scen Polskich (Z. A. S. P.) w ramach budżetu.**

———oo———

Remont kościoła Bożego Ciała.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. inż. Tadeusza Stryjeńskiego, w obecności konserwatora wojewódzkiego inż. Tretera i przy współudziale licznie zebranych parafian zgromadzenie komitetu odnowienia tego kościoła, które przez powstanie uczciło pamięć zmarłych członków ś. p. Dra Józefa Brzezińskiego, prof. Uniw. Jag., ś. p. Ludwika Grondalczyka, naczelnego skarbnika Dyrekcji kolei i ś. p. inż. Józefa Kryłowskiego, pod którego kierownictwem prowadzone były roboty zmierzające do zachowania tej wspaniałej świątyni.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że mimo blisko dwuletniej stagnacji, wywołanej kryzysem, Komitet nie próżnował; **dokończono odnowienia wieży kościelnej, założono nowy gromochron, odnowiono sygnaturkę, ponaprawiano dachy nad bocznemi nawami i założono kosze dachowe z blachy miedzianej, kosztem 5.100 zł. Dotychczasowe adaptacje pochłonęły sumę 62.467 zł.,** na którą złożyły się fundusze zebrane przez komitet w kwocie 12.664 zł., legat ś. p. Ks. Świdra w kwocie 15.000 zł. i subwencja Kasy Oszczędności m. Krakowa w kwocie 500 zł.; resztę pokrył konwent klasztoru Księży Kanoników Lateraneńskich gotówką uzyskaną ze sprzedaży własnego domu poklasztornego w Żywcu.

Najpilniejszym obecnie remontem jest naprawa i pokrycie nową dachówką olbrzymiego, bo około 1500 m. kw. powierzchni mającego dachu nad główną nawą kościoła, gdyż woda deszczowa zawilgaca jej gotyckie sklepienia. Na wniosek inż. Stryjeńskiego postanowiono komisjonalnie zbadać stan tego dachu przy współudziale konserwatora inż. Tretera i architekty inż. Żeleńskiego i złożyć do dwu tygodni sprawozdanie, by można niebawem przystąpić do tego remontu.

Postanowiono również odnieść się do **publicznej ofiarności w nadziei, że mimo ogólnego zubożenia, znajdzie się jeszcze jaki zbędny grosz na ratunek tej perły architektury gotyckiej, zdobiącej zdala nasze miasto.**

Doraźna zbiórka wśród zgromadzonych przyniosła kwotę 82 zł. 54 gr., z którą Komitet rozpoczyna pracę w roku bieżącym, apelując do ludzi dobrej woli, aby zechcieli wesprzeć go w podjętych zamierzeniach przez składanie ofiar w czasopismach, w Urzędzie parafjalnym tego kościoła, lub na konto czekowe P. K. O. Nr 408.642.

Pod zarzutem podpalenia i oszustwa asekuracyjnego

stanął przed trybunałem sądu przysięgłych dyrektor fabryki mebli.

Przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się wczoraj, rozpisana na tydzień, rozprawa przeciw **Eugenjuszowi Reichertowi** (l. 51), dyrektorowi firmy „Orient" i **Janowi Dudziakowi** (l. 27), oskarżonym o zbrodnię podpalenia. Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Dr. Jek, wotują s. s. o.: Konopacki i Stuhr, oskarża prok. Dr. Boryczko. Reicherta broni adw. Dr Szurlej z Warszawy.

CO MÓWI AKT OSKARŻENIA?

Jeszcze w czasach dewaluacji markowej założył Reichert firmę „Orient", która zajęła się dostawami siana a następnie mebli i urządzenia koszarowego dla wojska. Początkowo firma dawała pokaźne zyski, toteż Reichert założył wkrótce pokrewną własną firmę „Jerry", która współpracowała z firmą „Orjent" a zajmowała się wytwarzaniem i pozbywaniem mebli biurowych. W roku 1925 powikłał oskarżony interesy dwóch tych firm do tego stopnia, że doszło do nieporozumień między udziałowcami firmy „Orjent", **a w konsekwencji do jej powolnej likwidacji. Z upadkiem firmy „Orjent" rozpoczyna się również upadek firmy „Jerry".** Zaprzestaje też własnej produkcji, ograniczając się do roli pośrednika, ale i to ograniczenie agend przedsiębiorstwa nie zdołało powstrzymać zbliżającej się katastrofy materjalnej. — Ostatnie dwa lata przed pożarem przynoszą w bilansie **tylko deficyt.** Rosły niepomiernie zobowiązania Reicherta.

Na tle opłakanych stosunków materjalnych powstała u Reicherta myśl zlikwidowania przedsiębiorstwa w sposób sztuczny, a zarazem przynoszący mu w rezultacie dochód kilkudziesięciu tysięcy złotych. Do tego celu miało go doprowadzić **oszustwo asekuracyjne poprzez zbrodnię podpalenia.** Początkowo oskarżony magazynował towar w lokalu przy ul. Florjańskiej, gdzie podpalenie niepozostawiające za sobą śladów było wykluczone z uwagi na położenie lokalu w pobliżu straży pożarnej, jak i obfitości wody do gaszenia pożaru. Toteż przenosi on wszystkie meble do wojskowych magazynów barakowych na Zabłociu, które z uwagi na drewnianą konstrukcję były **dobrym materjałem palnym** i dawały dostateczną gwarancję całkowitego zniszczenia w razie pożaru.

Dopiero wówczas, tj. w maju 1930 **ubezpieczył Reichert swe meble w Towarzystwie asekuracyjnem Riunione Adriatica di Sicurta, podając zupełnie fałszywy stan magazynu, przenoszący ilościowo i wartościowo conajmniej dwukrotnie faktyczny stan towaru. Przed zawarciem umowy sfałszował księgi handlowe i sporządził inwentarz dwukrotnie wyższy na kwotę zł. 87.610.60.** Wyniki śledztwa stwierdzają, że stan mebli w chwili ubezpieczenia mógł conajwyżej przedstawiać wartość 30.000 zł.

Po przeprowadzeniu wstępnych przygotowań, musiał Reichert wyszukać osobę, któraby była skłonna współdziałać z nim w realizacji powziętego zamiaru. **Znalazł ją w Janie Dudziaku,** który pracując u niego jako robotnik i marząc o zdobyciu w jakikolwiek sposób gotówki na budowę domu, zgodził się na propozycję Reicherta.

Początkowo baraki miały drzwi wejściowe od strony bocznicy kolejowej. Ponieważ otwieranie takich drzwi w czasie przygotowań do podpalenia, uskutecznianych wewnątrz baraków, mogłoby doprowadzić do przerwania tej pracy przez osoby niewtajemniczone, ponieważ straż pożarna przy gaszeniu ognia w pierwszej chwili musiała zajechać przed te drzwi, a nimby objechała dookoła baraków, upłynąćby musiało więcej czasu koniecznego do zatarcia i zniszczenia dowodów podpalenia, przeto **zamknięto od wewnątrz wszystkie drzwi wejściowe z tej strony, a pozostawiono dla wejścia tylko jedne drzwi ze strony przeciwnej, zamykając je na kłódkę.** Przeniesiono z innego magazynu dymiony, które wstawiono pomiędzy meble. **Dymiony te napełniono naftą i połączono kanałem, wewnątrz którego ułożono przesycony naftą lont, sporządzony ze szmat, pakuł i słomy.**

Sposobność do dokonania podpalenia nadarzyła się w dniu 1 lutego 1931. Popołudniu wybuchnął pożar, a unoszące się nad barakami czarne kłęby dymu wskazywały, że palą się wewnątrz przetwory mineralne. Zaalarmowano straż pożarną, która wkrótce przybyła na miejsce. Dudział starał się przeszkodzić straży pożarnej w szybkiem opanowaniu i ugaszeniu ognia, gdyż zabrał klucz od tego magazynu i pod pozorem, że gryzący dym nie pozwolił mu dostąpić do drzwi pozostawił klucz przy sobie, wobec czego **straż pożarna musiała wyłamać drzwi i rozbijać kłódkę toporkami.** Zgodnie też z zamiarem oskarżonych, **strawił też ogień znaczną część mebli a przytem zniszczył cały barak stanowiący własność skarbu wojskowego, wyrządzając szkodę na kwotę około 10.000 złotych.**

Ten niesamowity pożar i okoliczności mu towarzyszące spowodowały policję do wdrożenia dochodzeń. W tym celu bezpośrednio po pożarze zabezpieczono zgliszcza, a nazajutrz z pośród nich odkopano kanał z lontem dotykającym reszt ek szkła roztopionego naskutek pożaru dymionów oraz resztki nafty pływające po powierzchni wody, pozostałej po gaszeniu ognia. Na tej podstawie wdrożono śledztwo.

Wczoraj, w pierwszym dniu rozprawy zeznawał Reichert, który **nie przyznał się do winy.** Rozprawie przysłuchiwały się liczne zastępy publiczności krakowskiej. Dzisiaj będzie przesłuchiwany drugi oskarżony.

———:oOo:———

Radio dla chorych.

Na zebraniu prasowem w rozgłośni krakowskiej, które odbyło się w sobotę, Superjor Księży Misjonarzy Ks. **Wilhelm Szymbor,** zaznajomił zebranych z prowadzoną przez siebie akcją niesienia pomocy duchowej chorym, w formie słuchowisk radjowych. Dowodem szerokiego zainteresowania temi słuchowiskami są liczne listy, jakie Ks. Superjor otrzymuje od swoich słuchaczy. **Radjo sprawia im niezmierną przyjemność zwłaszcza tym, którzy od długich lat chorują i ruszyć się nie mogą.** Są i tacy, którzy prawie zupełnie opuszczeni, nikogo nie mają, z kimby mogli słówko zamienić. Ks. Superjor wszczął akcję, by jaknajwięcej chorych otrzymało aparaty. Niektórzy ze społeczeństwa pospieszyli ofiarnie z pomocą, oddając chorym zużyte aparaty. Wpłynęła i niewielka suma na zakupno nowych aparatów. W kilku wypadkach płacono podatek za biednych chorych radjosłuchaczy. **Aparaty radjowe zainstalowano już: w szpitalu zakaźnym na Prądniku, św. Łazarza, na Radziwillowskiej, w Lecznicy Związkowej, na Łobzowie, oraz w szpitalu Brackim w Katowicach.** Słuchowiska dla chorych prowadzi Ks. Superjor Szymbor w każdą sobotę o godz. 3.50.

Tragedja małżeńska.

W dniu 3 czerwca ub. r. **została postrzelona przez swego męża inż. Ludwika Bogusza, żona jego Mieczysława,** w domu przy ul. Staszica 14. Wedle zeznań Boguszowej, **mąż strzelił do niej z rewolweru w chwili, gdy siedziała na fotelu w sypialni, raniąc ją w lewe płuco; leczona w szpitalu przez kilka tygodni, wyzdrowiała.**

Na podstawie dochodzeń postawiono Bogusza w stan oskarżenia. **Na wczorajszej rozprawie tłumaczył się, że nie postrzelił żony, tylko ona sama postrzeliła się w zamiarze samobójczym.** Kiedy miano przesłuchać p. Boguszową, **ta wskutek silnego wzruszenia zemdlała, tak, że wyniesiono ją ze sali i odwieziono do domu. Trybunał odroczył rozprawę.**

———:oOo:———

DZIENNIK PRASKI O K. H. ROSTWOROWSKIM.

„Narodni Politika" zamieszcza obszerny feljeton Dr. J. Svitil-Karnika, poświęcony laureatowi literackiej nagrody państwowej K. H. Rostworowskiemu. Autor, podając krótki zarys twórczości literata, podkreśla, że **jest to jedna z największych osobistości współczesnej literatury polskiej, posiadająca nazwisko znane już dzisiaj w całej Europie.**

O INDJANACH Z PLEMIENIA BOTOKUDÓW.

Przybyły po 25 letniej pracy misyjnej wśród emigracji polskiej i dzikich plemion Ameryki Południowej Ks. Kominek ze Zgromadzenia OO. Misjonarzy, podzieli się ze słuchaczami swemi wrażeniami na temat: „O Indjanach z plemienia Botokudów w Południowych Stanach Brazylji". Odczyt zostanie wygłoszony w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, w **środę 20 bm.** o godzinie 7. Wstęp wolny dla młodzieży, członków Sodalicji i wprowadzonych gości.

Na wiosennej wystawie wiedeńskiej



powszechną uwagę zwraca wiatrak. służący do wytwarzania energji elektrycznej. Jest to jeden z pomysłów wynalazców, którzy starają się wy równać w przyszłości brak węgla.

Życie gospodarcze.

Dopłaty do Mościc.

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił asygnować 6 milj. zł. tytułem pokrycia strat na operacjach kredytowych w handlu nawozami sztucznemi. Suma ta zostanie rozdzielona pomiędzy państwowe fabryki nawozów azotowych, Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny, na pokrycie strat tych instytucyj w handlu nawozami sztucznemi. Wydatek ten, nieprzewidziany w budżecie na r. 1932/33, gdyż widocznie nie chciano nim wywoływać rozprawy w Sejmie, będzie zapewne przedmiotem kredytu dodatkowego, a w każdym razie powiększa niedobór budżetu 1932/33.

KURS BANKU POLSKIEGO.

Na giełdzie warszawskiej dał się zauważyć w ostatnich dniach bardzo znaczny spadek akcyj Banku Polskiego. Spadek ten był wywołany rzuceniem na rynek większych partyj tych akcyj na zlecenie banków wiedeńskich i berlińskich. Obroty na giełdzie dewiz były umiarkowane. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski.

Kursy pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej poniosły w ub. tygodniu dalsze poważne straty. W dniu 14 b. m. notowano (w nawiasach cyfry z 8 b. m.): 8 proc Poż. Dillona 51.80 (58.75), 7 proc. Poż. Stab. 49.50 (54.00), 6 proc. Poż. Dol. 48.00 (57.62 i pól), 7 proc. Poż. miasta Warszawy 36.50 (40.00), 7 proc. Poż. Śląska 37.00 (40.25).

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków 18 kwietnia. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 89.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 kwietnia, Dolary: 8.89, 8.91. 8.87. Dewizy: Belgja 124.85, 125.16. 124.54; Holandja 361.15, 362.05, 360.25; Gdańsk 174.80, 175.23, 174.37; Londyn (33.69. 33.65). 33.94, 33.50; Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.13. 35.22. 36.04; Praga (26.38, 26.37), 26.44. 26.32; Szwajcarja 173.25. 173.68, 172.32; Włochy 45.80, 46.03, 45.57; Berlin prywatnie 211.70.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 80.

Pożyczki: 3% budowlana 38.25 — 4% inwestycyjna 89.50—89.75 — 4% inwestycyjna seryjna 97.50 — 5% konwersyjna 38.75 — 5% kolejowa 32.50 — 6% dolarowa 57.50—57 — 4% dolarowa 49.75—49.50—49.60 — 7% stabilizacyjna 54—61—54.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 18 kwietnia. Paryż 20.30 i pół, Londyn 19.42. Nowy Jork 5.14 3/8. Belgja 72.10. Włochy 26.42 i pół, Hiszpanja 39.60, Holandja 208.60. Berlin 122.15, Sztokholm 96.00. Oslo 98.00, Kopenhaga 106.00. Sofja 3.72. Praga 15.22, **Warszawa 57.60,** Białogród 9.06. Ateny 6.90. Konstantynopol 2.48 i pół, Bukareszt 3.07, Helsingfors 9.00.

Dzieci w małżeństwach inteligencji pracującej.

Na jedną rodzinę przypada przeciętnie jedno dziecko.

W zeszycie 1-szym „Kwartalnika Statystycznego“ za rok bież. ogłoszono wyniki interesującej ankiety przeprowadzonej pod koniec roku ub. na terenie jednego z urzędów państwowych w Warszawie. Ankieta ta, była fragmentem szerszych badań nad stopą urodzeń w Polsce z uwzględnieniem położenia społecznego rodziców. Mały zakres spostrzeżeń, opartych na 122 odpowiedziach pracowników jednego tylko urzędu stołecznego, nie pozwala wprawdzie na wysuwanie zbyt ogólnych wniosków, niemniej daje wyniki wielce charakterystyczne.

Z pośród 122 osób, które udzieliły odpowiedzi na ankietę, 35 zawarło małżeństwa przed wojną a 87 po wojnie. W pierwszej grupie było 9-ciu mężczyzn i 26 kobiet; z pośród nich pozostawało w stanie małżeńskim w chwili ankiety 14 osób. wdowim 16. rozwiedzionych i separowanych 5. Na drugą grupę składało się 55 mężczyzn i 32 kobiet. z czego 71 osób w stanie małżeńskim, 7 wdowim, a 9 rozwiedzionych i separowanych. Małżeństwa (w grupie powojennej) zawierane były **przez mężczyzn przeważnie w wieku 25—29 lat,** (mniej licznie od 20—24) **przez kobiety przeważnie w wieku 20—24,** oraz 25—29 lat. Bardzo słabo są reprezentowane małżeństwa w wieku starszym ponad 30 lat u kobiet a 35 lat u mężczyzn i poniżej 20 lat; prawie niema małżeństw przedwczesnych i spóźnionych.

Z 35-ciu związków małżeńskich zawartych przed wojną było dzieci 65 (z których 19 zmarło przed momentem przeprowadzenia ankiety) zaś z 87 powojennych — było 87 dzieci.

Znamiennie przedstawia się porównanie tych wyników z wynikami angielskiego spisu ludności z roku 1911 uwzględniającego również m. i. liczebność urodzeń w związku ze stanowiskiem społecznem rodziców. Rezultat ogólny jest ten, że gdy **w Polsce ogół małżeństw rozpatrywanych daje około jednego dziecka na małżeństwo,** w Anglji przypadało dzieci **1.4 lub 1.5 na małżeństwo.** Różnica wypada zatem znacznie na niekorzyść Polski. Wprawdzie dane angielskie dotyczą okresu przedwojennego, a polskie powojennego, gdy stopa urodzeń była mniejszą, jednak Anglja już przed wojną miała stosunkowo niskie spółczynniki urodzeń a liczba dzieci w rodzinach urzędniczych była tam newielka. Jeśli idzie o małżeństwa urzędników w Polsce zawarte przed wojną, to i tu uderzającą jest mała stosunkowo liczba dzieci. Fakt ten ma szczególne znaczenie w naszych stosunkach, gdzie ludność miast stanowi zaledwie około 27 proc. ogółu ludności a w tym odsetku inteligencja pracująca zajmuje wogóle znikomą pozycję, gdy ogólny przyrost naturalny jest znaczny. Przy małej liczebności dzieci inteligencji oznaczałoby to stałe cofanie się tej grupy społeczeństwa.

Ankieta dostarczyła także innych spostrzeżeń. mianowicie zwraca ona uwagę na **wielką ilość separacji i rozwodów.** Na 33 małżeństwa bezdzietne, rozwodów było 4, na 32 małżeństwa z jednem dzieckiem również 4. na 16 małżeństw z dwojgiem dzieci — 2 separacje. Duża liczba rozwodów przypada w małżeństwach zawartych (ze strony kobiety) w młodym wieku.

Z danych „Kwartalnika Statystycznego“ zaczerpnęliśmy kilka tylko znamienniejszych spostrzeżeń. Wobec zapowiedzi jednak rozszerzenia prac badawczych, należy wyników tych prac oczekiwać z uzasadnionem zainteresowaniem.

—oOo—

Drogi ku poprawie naszego położenia gospodarczego.

Odczyt prof. Caro w Tow. Ekonomicznem. — Materjalistyczny światopogląd. — Niezadowolenie mas pracujących. — Konieczność przywrócenia etyce decydującego głosu.

Na walnem zebraniu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie. wygłosił prof. Leopold Caro obszerne przemówienie na temat obecnego przesilenia społeczno-gospodarczego i środków wiodących ku poparciu. Mowca podał ciekawą charakterystykę przejawów kryzysu. rokującego **małe nadzieje poprawy tak długo, jak długo utrzymają się przesłanki panującego obecnie materjalistycznego światopoglądu.** Trudności przeciwnie pogłębiają się skoro świat cywilizowany objęty i rządzony jest dziś przez **wszechwładne kartele, syndykaty i trusty,** które nie myślą wcale złożyć broni, ale **otoczywszy się tajemniczością,** ukrywając swe decyzje przed oczami zainteresowanych, ponad głowami parlamentów i prezydentów **ujęły w kleszcze całe życie gospodarcze.**

Niemniej jednak logika i zwykła przezorność — stwierdził prof. Caro — jeśli już nie uczucie humanitarne, nakazuje nie spuszczać z oka **coraz groźniejszego niezadowolenia szerokich kół pracowników** burzących się przeciwko ustrojowi, który **daje masom oświatę i prawa polityczne, a równocześnie odbiera** im faktycznie możność wykonywania ich, wtrącając je w otchłań niezawinionej nędzy i wzmacniając w nich tym sposobem — w stopniu nigdy dawniej nieznanym — świadomość krzywdzącego upośledzenia.

Krótkowidztwo i zaślepienie ludzi nie sięgających myślą poza dzień dzisiejszy, doprowadziło wbrew elementarnym zasadom psychologji i strategji, do **zupełnego pomijania poglądów drugiej strony ,t. j. w tym wypadku ogółu obywateli, a myślenia tylko o domniemanej korzyści własnej.** Zapomniano o tem, że korzyść własna. to dopiero spokojne używanie tego co się zdobyło, a więc **możliwa ona jest tylko w społeczeństwie zadowolonem i w pomyślnych rozwijającem się warunkach.**

Okazało się wreszcie, że **materjalistyczny światopogląd,** wynik fałszywego wychowania i ciasnej specjalizacji. jest błędny także dlatego, że **nie uwzględnia impenderabiliów mających faktycznie tak wielki, często przeważający głos w życiu jednostek i narodów** że pomija różnorodność i bogactwo motywów, rozstrzygających o ludzkiem działaniu, zarówno szlachetnych i wzniosłych, jak i emocjonalnych niższego rodzaju, zaczerpniętych z dziedziny namiętności, zawiści czy zemsty, ale w każdym razie mało lub nic nie mających wspólnego z interesem gospodarczym.

Żyjemy bez programu, trzymając się kurczowo wyświechtanych haseł, z fatalistyczną i niedorzeczną nadzieją że będzie lepiej, skoro dość długo było źle, racjonalniejszego pewniejszego bowiem argumentu na przyszłą poprawę stosunków nie umiemy przytoczyć.

Czyż mechaniczne zrownanie majątkowe wszystkich ludzi, wciśnięcie wybitnych indywidualności w Prokrustowem łożu, upaństwowienie wszelakiej produkcji wzorem naszego sąsiada ze wschodu, uratowałoby nas ze strasznej sytuacji?

Nędza i niewola powszechna zamiast niedostatku i zależności wielu, jakie są dzisiaj, byłaby z pewnością jeno dalszem jej pogorszeniem. Słusznie wskazujemy na cofnięcie cywilizacji, oraz na prześladowanie wszelkiej wiary w Boga, tępionej bezlitośnie w państwie kolektywistycznem. I jeśli w tej dziedzinie zechcemy być konsekwentni, myśląc nietylko o duchowych potrzebach mas, ale i ludzi z wyższym poziomem wykształcenia, odsłoni nam się droga tak dotąd odpychana i pomijana, jedyna, która prowadzić może do ratunku.

Szerząca się w Polsce coraz potężniej agitacja haseł wywrotowych, wymaga niewątpliwie jaknajskuteczniejszego odparcia. Żadna jednak represja sama przez się nie może być skuteczna, zwłaszcza skoro po stronie niezadowolonej stoi dziś niestety pogrążona w niedostatku większość. — Jeśli ma nastąpić poprawa stosunków, pamiętać należy, że gospodarstwo społeczne jest tylko jednym z objawów życia społeczeństwa i że przeto **etyce musi być przyznany rozstrzygający głos w sprawach gospodarczych, bez niej bowiem całe życie społeczne by się rozprzęgło, musi być na każdym kroku uwzględniony interes publiczny,** interes całego społeczeństwa, a nietylko garstki uprzywilejowanych. musi być przyznana **równowaga praw i obowiązków,** która jedynie doprowadzić może do powszechnej pomyślności gospodarczej, — musi nastąpić zrozumienie, że **celem** produkcji nie jest wzbogacenie producentów, ale zaspokojenie potrzeb ogółu, tudzież, że zajmując takie stanowisko, osłabiamy tem samem walkę klas, a powołujemy jako czynnik rozstrzygający współdziałanie, które zawsze obfitsze i zdrowsze wydawało owoce, aniżeli współzawodnictwo.

Radjo.

Programy stacyi radjowych.

Środa 20 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. meteor.; 15.05—16.10 Transmisje z Warszawy; 16.10 i 16.40 Płyty; 16.20 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. Bar; 16.55—18.50 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmatości; 19 Świetlica strzelecka; 19.15 Płyty; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 19.45—22.40 Transmisje z Warszawy; 22.40 Wiadomości bieżące; 22.45 Płyty; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.15 Lwowski kącik harcerski: 16.20 „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw; 19.25 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 22.45 Odczyt w języku włoskim p. t. „Polska i Włochy“, wygł. prof. Un. J. K. St. Lempicki. Transmisja do Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Komun. meteor.; 11.45 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 13.25 Arje w wyk. Galeffi'ego (płyty): 14.45 Muzyka ludowa (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy; 15.15 Kom. harcerski; 15.20 Tow. Kooperatystów: 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów „Upadek i odrodzenie wojskowości polskiej w XVIII. wieku“; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Odczyt p. t. „Sienkiewicz“; 16.15 Państw. Urzędn. Wych. Fiz.; 16.20 „Wśród książek“; 16.40 Romanse cygańskie (płyty); 16.55 Angielski (Linguaphone); 17.10 Dialog p. t. „Robak czy nie robak“; 17.35 Utwory J. Offenbacha w wykonaniu ork. P. R.; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Kom. rolniczy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka p. t. „Przed X-tym Międzynarodowym Festivalem Muzyki Współczesnej“; 20.15 4-ta podróż po świecie: 21.15 Kwadrans literacki; 21.30 Recital śpiewaczy Fr. Platówny; 21.50 Koncert; 22.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.35 Państw. Instytut Met.; 22.45 Odczyt w języku włoskim ze Lwowa; 23 Muzyka taneczna z dancingu Oaza.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 1515 Intermezzo muzyczne; 1610 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela; 16.40 Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“; 19.40 Kom. Zw. Młodzieży Polsk.; 23 Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyr. programów **R. K., St.** Tymieniecki.

Logika. — Mamo, gdy dorosnę wyjdę zamąż za dziadka.

— Dziecinko, nie pleć głupstw, nie możesz przecież wyjść zamąż za mego ojca.

— Ale ty, mamo, wyszłaś przecież zamąż za mojego ojca.

Liga Narodów zajmie się anormalną sytuacją Gdańska.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). W momencie kiedy rząd Rzeszy zarządził rozwiązanie bojówek hitlerowskich, senat Wolnego m. Gdańska nie może się zdecydować na wydanie analogicznych zarządzeń, co więcej powstał tam nowy związek hitlerowców-prawników. Związek ten wysłał do prezydenta Hindenburga depeszę, w której wspomina, iż „jako odpowiedź na rozwiązanie oddziałów szturmowych, założono w Gdańsku filję związku narodowo-socjalistycznych niemieckich prawników przy udziale licznych sędziów, prokuratorów, adwokatów, urzędników biurowych, oraz aplikantów sądowych".

Wobec obojętności wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny, miarodajne organa Ligi Narodów w najbliższym czasie zajmą się nieprawdopodobną wręcz sytuacją, wytworzoną w Gdańsku.

Wybory samorządowe w Austrji.

Wiedeń, PAT. Wczoraj odbyły się wybory do dolno-austrjackiej izby rolniczej oraz do rady miejskiej w St. Pölten. Wyniki wyborów rzucają ciekawe światło na kształtowanie się ugrupowań politycznych. Naogół daje się zauważyć radykalizacja wyborców. W wyborach do dolno-austrjackiej izby rolniczej chrześcijańsko-społeczni zdobyli 26 mandatów (poprzednio 20), socjaldemokraci 2 (3), związek chłopski 1 (2), narodowi socjaliści 2 (0), heimwehra 1 (0). Wielkoniemcy stracili jedyny posiadany mandat. Do rady miejskiej w St. Pölten weszło 23 socjaldemokratów (dawniej 28), z listy mieszczańskiej 12 (13), narodowych socjalistów 6 (1), komunistów 1 (0).

Wniosek o rozwiązanie sejmu saskiego upadł w plebiscycie.

Berlin, 18 kwietnia. W Saksonji odbył się wczoraj plebiscyt ludowy nad wnioskiem komunistów, niemiecko-narodowych i narodowych socjalistów w sprawie rozwiązania sejmu saskiego. Wedle dotychczasowych obliczeń wniosek upadł, ponieważ w głosowaniu nie wzięło udziału 50 procent wyborców uprawnionych do głosowania. Na 3.064.047 uprawnionych głosowało ogółem 1,392.254, czyli 38 procent. Za wnioskiem wypowiedziało się 1.318.042, przeciw 53.332 wyborców. Nieważnych głosów oddano 20.770.

BANKRUCTWO WIELKIEGO NIEMIECKIEGO BANKU.

Berlin, PAT. Towarzystwo akcyjne „Deutcher Kreditverein" o kapitale akcyjnym 6 miljonów marek, zawiesiło dzisiaj wypłaty. Znaczny udział w tym banku posiadał Hugenberg. Klientelę banku stanowiły koła ciężkiego przemysłu i wielkiej własności rolnej. Bank zwrócił się do wierzycieli, w celu wszczęcia postępowania likwidacyjnego.

14-tu górników udusiło się w kopalni.

Londyn, 18 kwietnia. W kopalni błyszczku koło Patny w Bengalji wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło 17 górników. W szybie wentylacyjnym tej kopalni wybuchł pożar, wskutek czego udusiło się 14 górników a 3 dalszych zginęło podczas akcji ratunkowej.

ARC. OTTO HABSBURG PODDAŁ SIĘ OPERACJI.

Wiedeń, 18 kwietnia. Jak z Brukseli donoszą, arcyksiążę austrjacki Otto Habsburg zachorował na zapalenie ślepej kiszki i został dziś poddany operacji, której dokonał chirurg austrjacki prof. dr. Haberer w asystencji trzech chirurgów belgijskich. Operacja się udała. Stan pacjenta jest zadowalający.

Pięcioraczki Litwinki.

Warszawa 18. 4. (Telef. wł.). Żona pewnego gospodarza w Birekach na Litwie urodziła pięcioro bliźniąt: trzech synków i dwie córeczki. Matka i wszystkie dzieci mają się dobrze.

WYPADEK NIEMIECKIEJ LOTNICZKI.

Berlin, 18 kwietnia. Nadeszły tu wiadomości, że lotniczka niemiecka Marga von Etzdorf spadła wczoraj w Syjamie, w pobliżu Bangkoku i odniosła poważne rany.

Fundusze zasiłkowe na wyczerpaniu.

PRZECIW SKRÓCENIU 9 MIESIĘCZNEGO OKRESU POMOCY DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. — PODWYŻKA SKŁADEK NA RZECZ Z. U. P. U.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.) W piątek, sobotę i niedzielę minionego tygodnia obradowały rady zarządzające zakładów ubezpieczeniowych pracowników umysłowych nad sprawą wyczerpywania się funduszów, przeznaczonych na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Według informacyj przedstawionych przez poszczególne zakłady fundusze te ulegną wyczerpaniu za kilka miesięcy.

W dyskusji nad sytuacją wyłoniły się dwie propozycje, jedna wysunięta przez przedstawicieli pracodawców: ograniczenia zasiłków z 9 miesięcy na 6 miesięcy i druga przedstawiona przez delegatów pracowników umysłowych: podwyższenie składek o pół procent. Obie grupy stanęły na stanowisku konieczności pomocy państwowej ze względu na ogólny charakter kryzysu, który obalił normalne obliczenia zakładów ubezpieczeniowych. Po trzech dniach szczegółowych obrad uchwalono głosami przedstawicieli pracowników, przeciwko przedstawicielom pracodawców, utrzymać 9-miesięczny okres zasiłków pod warunkiem przebywania przez 30 miesięcy w ubezpieczeniu, stwierdzono konieczność pewnego podwyższenia składek bez określenia ich wysokości, oraz jednomyślnie postanowiono zwrócić się o pomoc finansową do czynników państwowych.

Sprawa reorganizacji przemysłu naftowego oddana pod arbitraż rządowy.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja w sprawie reorganizacji przemysłu naftowego. W konferencji wzięło udział około 100 osób, reprezentujących organizacje i związki przemysłu naftowego. Obradom przewodniczył p. minister Zarzycki, który, zagajając obrady, zauważył, że byłoby pożądane, by porozumienie zostało osiągnięte na drodze dobrowolnej umowy.

Po zagajeniu rozpoczęły się referaty. Referat o organizacji przemysłu wygłosił dyrektor Dep. Górn.-Hutn. inż. Peche, naczelnik Wydziału Naftowego p. Friedberg dał zarys historji powstania organizacji od czasów b. zaboru austrjackiego, do powstania obecnego syndykatu przemysłu naftowego. inż. Szydłowski złożył sprawozdanie z działalności swej w roli męża zaufania rządu w akcji ku dobrowolnemu porozumieniu w przemyśle naftowym.

Podczas obszernej dyskusji wyłonił się projekt przekazania ostatecznego uzgodnienia poglądów arbitrowi, wyznaczonemu z ramienia ministra. Dyskusję zreasumował min. Zarzycki i oświadczył, że projekt arbitrażu przyjmuje i powierza obowiązki arbitra dyr. Pechemu, wyznaczając termin dokonania arbitrażu na dzień 1-go czerwca.

—o—

Obrady gospodarcze w sali Senatu.

Warszawa, 18. 4. (Telef. wł.). Obrady zjazdu samorządów gospodarczych, nad którym objął protektorat P. Prezydent Rzplitej, wyznaczone na 26-go kwietnia odbędą się w sali Senatu. — W obradach, które potrwają jeden dzień, weźmie udział po kilkudziesięciu delegatów z każdego działu samorządu gospodarczego, to znaczy delegaci izb handlowo-przemysłowych, rzemieślniczych i rolniczych.

Rozbrojenie stopniowe, czy jednorazowe

Kulminacyjny punkt obrad genewskich.

Genewa, 18 kwietnia. Z dniem dzisiejszym konferencja rozbrojeniowa weszła w nowe stadjum prac, wychodząc z okresu wielkich mów do rozstrzygnięcia zasadniczej kwestji, czy cel rozbrojenia ogólnego ma być osiągnięty przez zawarcie jednej tylko konwencji, czy też należałoby dojść do niego etapami.

Z dzisiejszej dyskusji na komisji głównej wynika, że większość państw skłania się raczej do drugiej alternatywy.

Na początku dzisiejszego posiedzenia komisji głównej prezydent Henderson oświadczył, że może być również podjęta dyskusja nad propozycją niemiecką w sprawie obniżenia zbrojeń na poziom możliwie najniższy. Pierwszy mówca, delegat niemiecki ambasador Nadolny uzasadniał projekt niemiecki, domagający się rozbrojenia ogólnego, z tem, że Niemcy rozbroiły się już do poziomu najniższego (?). Niektóre delegacje — mówił Nadolny — wypowiedziały mniemanie, że rozbrojenie można przeprowadzić tylko stopniowo. Rozbrojenie Niemiec dowodzi, że akcja tego rodzaju może być szybko wykonana. W przeciągu niewielu lat Niemcy obniżyły siły lądowe do 1/8 a flotę wojenną do 1/10 stanu przedwojennego. Niemcy wolałyby zatem, aby cel osiągnięto naraz. W przeciwnym razie byłoby niezbędne ustalenie nietylko pierwszego, lecz i dalszych etapów, oraz celu ostatecznego. Odstęp między jednym a drugim etapem powinien być możliwie mały.

Po przemówieniu Nadolnego delegat czechosłowacki Vierlinger występując równocześnie w imieniu Belgji, Danji, Estonji, Hiszpanji, Norwegji i Urugwaju przedłożył projekt uchwały w sprawie stopniowego osiągnięcia celu treści następującej:

„Komisja główna konferencji rozbrojeniowej jest zdania, że obniżenie zbrojeń, jakie przewiduje art. 8 statutu Ligi Narodów, możliwe jest do osiągnięcia tylko stopniowo i przy pomocy całego szeregu rewizyi, jakie należałoby przeprowadzić w możliwie najkrótszych odstępach czasu"!

Zabrał ponownie głos delegat niemiecki i oświadczył, że projekt ten nie uwzględnia dostatecznie stanowiska niemieckiego. Delegat sowiecki Litwinow uważa wzmiankę o statucie Ligi Narodów za nie do przyjęcia dla państw nie należących do Ligi Narodów. Delegat angielski sir John Simon oświadczył, że ważną rzeczą jest osiągnięcie pierwszego stadjum, a etapy dalsze nie mogą również posłużyć za pretekst do przeciągnięcia kwestji rozbrojenia. Delegat francuski Paul Boncour wypowiedział się za projektem uchwały, podkreślając konieczność uwzględnienia w nim art. 8 statutu Ligi Narodów, gwarantującego bezpieczeństwo i uwzględniającego specjalne warunki poszczególnych państw.

Ostateczna uchwała w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie na posiedzeniu jutrzejszem.

—o—

Echa niemiecko-sowieckiego bankietu.

Paryż. (PAT) W związku z rocznicą traktatu w Rapallo, obchodzoną w Genewie, „Petit Parisien" oświadcza: Po raz pierwszy się zdarza, ażeby szef rządu powziął myśl urządzenia na terenie neutralnym, na którym wszystkie usiłowania zmierzają do organizowania pokoju światowego, obchodu rocznicy tego układu. Ponieważ nic szczególnie doniosłego nie było spodziewane w najbliższej przyszłości w Genewie, przeto kanclerz Bruening mógł śmiało o 24 godzin opóźnić swój wyjazd z Berlina i obchodzić w stolicy Rzeszy rocznicę zawarcia przed 10-ciu laty traktatu niemiecko-sowieckiego.

JAKI BYŁ CEL DEMONSTRACJI?

Paryż. (PAT) Pierre Bernus, poświęcając w „Journal des Debats" dłuższy artykuł toastom, wygłoszonym na obchodzie rapalskim w Genewie, utrzymuje, że Niemcom chodzi o to, ażeby dowieść, że aczkolwiek między Rzeszą a Sowietami istnieją drobne różnice w szczegółach, to przecież panuje pomiędzy niemi jednomyślność co do polityki międzynarodowej. Pragną one zapewnić, że ożywia je wspólne uczucie w stosunku do obecnej opinji, iż zbliżenie reichswehry i armji sowieckiej pozwala na łatwe obchodzenie postanowień Traktatu Wersalskiego. Spodziewają się oni, że uda się im osiągnąć zapomocą spodziewanego w Genewie równouprawnienia jeszcze większą swobodę do przygotowań odwetu. Rosja bolszewicka jest dla Niemiec arsenałem wojennym. Dziennik francuski wyraża ubolewanie, że konferencja genewska nie spostrzega tego zupełnie.

AKTYWNOŚĆ BRUENINGA.

Berlin, PAT. Donoszą z Genewy, że kanclerz Bruening konferował dzisiaj z ministrem spraw zagranicznych W. Brytanji sir Johnem Simonem oraz ministrem spraw zagranicznych Włoch Grandim. Prasa podkreśla wagę ostatnich obrad i związaną z tem niezwykłą aktywność kanclerza Brueninga.

—o—

Kreuger finansował Hitlera.

Londyn, 18 kwietnia. Korespondent sztokholmski „Financial Timesa" dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że śledztwo prowadzone w aferze Kreugera wykazało, iż Kreuger utrzymywał ścisłe stosunki z Hitlerem. Był on dokładnie informowany o wszystkich ważniejszych akcjach Hitlera, któremu udzielał znacznej pomocy finansowej. Dalej stwierdzono, że koncern Kreugera wydawał olbrzymie sumy na łapówki w różnych krajach, w których starał się o uzyskanie monopolu zapałczanego.

Straty Francji na akcjach kreugerowskich.

Paryż. (PAT). Pisma francuskie donoszą, że upadek koncernu Kreugera wyrządził wielkie szkody interesom francuskim. Wedle ogłoszonych statystyk, sam Bank Szwedzki winien jest rynkowi francuskiemu blisko 100 miljonów franków. Zobowiązania kilku innych wielkich banków są bardzo znaczne. Wartość akcyj Kreugera, zakupionych przez publiczność francuską, obliczają na około 500 miljonów franków nominalnej wartości. Wiele wybitnych osobistości świata finansowego Francji przebywa obecnie w stolicy Szwecji.

W SZWAJCARJI PONIESIONO STRATY NA 200 MILJONÓW FR.

Berno. (PAT) Straty poniesione przez szwajcarskich posiadaczy papierów Kreugera obliczają w tutejszych sferach rządowych na sumę 200.000.000 franków.

Genewa. (PAT) Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza informację, otrzymaną od sekretarjatu Trybunału Haskiego, dotyczącą rozpatrzenia przez trybunał sprawy interpretacji statutu kłajpedzkiego. — Według zarządzenia przewodniczącego Trybunału, sprawa ta będzie rozpatrywana przez Trybunał w czerwcu.

Pięć zagród w Kieleckiem spłonęło.

Kielce, PAT. Onegdaj w nocy we wsi Dziwonowice powiatu Olkuskiego wybuchł pożar w zabudowaniach Antoniego i Adama Kowalczyków. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 5 zagród gospodarskich. W czasie akcji ratunkowej uległ silnemu poparzeniu Antoni Kowalczyk, który skutkiem odniesionych ran wkrótce zmarł. Pozatem 4 osoby odniosły poparzenia. Straty wynoszą około 24.000 zł. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

—o—

„Alzacja dla Alzatczyków".

Paryż, PAT. W odezwie wyborczej autonomistów alzackich wyrażone jest żądanie, ażeby każdy z kandydatów obiecał, iż będzie dążył do urzeczywistnienia programu, obejmującego administrację autonomiczną, stworzenie odrębnego parlamentu w Alzacji, prawne uznanie języka niemieckiego, wyłączność bogactw alzackich dla ludności miejscowej, słowem „Alzacja dla Alzatczyków". Autonomiści domagają się stworzenia w parlamencie francuskim odrębnego koła alzackiego, podobnego do ugruntowania, jakie istniało dawniej w Reichstagu.

Około 2 miljardy dolarów deficytu w budżecie Stanów.

Londyn. (PAT). „Daily Telegraph" w korespondencji z N. Jorku daje ponury obraz sytuacji w Stanach Zjednoczonych. Dziennik przewiduje, że deficyt w obecnym roku budżetowym, który kończy się dnia 1 lipca, wyniesie 450 miljonów funtów. Handel obniżył się do 20%; zyski banków spadły w stosunku do r. 1929 o 82.6%. Podatek dochodowy skurczył się o 45%, wartość papierów i akcyj na giełdzie spadła o wiele miljonów funtów. Gubernator stanu New York, określając sytuację oświadczył, że kryzys jest równie szkodliwy jak wojny.

Lapowcy uprowadzili posła socjalistycznego.

Helsingfors, 17 kwietnia. W Tammerfors uprowadzono ubiegłej nocy posła socjalistycznego dr. Niko Ericha. Uprowadzenia dokonało 5 uzbrojonych mężczyzn, którzy Ericha wyprowadzili z pokoju hotelowego, wsadzili do auta i wywiezli w nieznanym kierunku. Policja wkrótce podjęła pościg, oraz zawiadomiła o tym fakcie wszystkie posterunki. Widząc, iż akcja ich zdana jest na niepowodzenie, złoczyńcy oddali uprowadzonego w ręce policji w Virdois, gdzie zostali też ujęci. Przypuszczalnie chodzi o akt zemsty ze strony lappowców.

—oo—

Z ostatniej chwili.

Paryż, 18 kwietnia. Z japońskich kół poinformowanych donoszą, że rząd japoński zgodzi się na przyjęcie uchwały komitetu 19-tu Zgromadzenia Ligi Narodów, jednak z tem zastrzeżeniem, że wycofanie wojsk japońskich z Szanghaju uzależnione zostanie od uznania Japonji, czy pokój został tam przywrócony.

Nowy Jork, 18 kwietnia. W miejscowości Colby w stanie Kanzas wdarł się dziś tłum mieszkańców do więzienia, w którem znajdował się pewien mężczyzna stojący pod zarzutem dokonania gwałtu a następnie mordu na nieletniej uczenicy. Po wyważeniu drzwi do celi tłum wyprowadził z niej więźnia i powiesił go na drzewie.

HENRY BORDEAUX. 40

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

——oOo——

Matka sama i z licznym bagażem: cóż znaczą te dziwne odwiedziny, czemu nie zapowiedziała się listownie, nie telegrafowała?

— Gdzie jest, w salonie?

— Zosia zaprowadziła panią do jej pokoju i pomaga rozpakować rzeczy!

Zosia, to pokojowa.

— Dobrze, już tam idę!

Jakież to nieznośne — myśli. — Tak dobrze było nam we dwoje i oto zakłócony nasz spokój. — Lecz odrazu wyrzuca sobie ten egoizm. Czy zaszło co złego? Karol? Tak się zdaje. Jakieś nieporozumienie, chyba. Trzebaż będzie jeszcze godzić ich ze sobą?

Zaledwie drzwi otwarła, pani de Montbenoit rzuca się w jej objęcia z wybuchową czułością, do której nie przyzwyczaiła Karusi.

— Ach, moje dziecko, ucieczko moja, zbawienie!

Należy odesłać Zofję zanim wysłucha reszty i uspokoić Szuszu, który, rozdrażniony zmianą i przerażony, szczeka aż uszy bolą. Lecz Karusia wie już bez pytania. — Uświadomiło ją jedno spojrzenie na matkę, na „biedną“ matkę — nagle i całkowicie pozbawioną czaru młodości. Czy podróż tak ją zmieniła, czy nie miała już czasu, szminką, pudrem, kremami upiększyć swojej cery? Nie, obserwowała ją zbyt dobrze i od zbyt dawna, aby się teraz pomylić. Inny, głębszy powód zmącił to piękne oblicze, wyżłobił zmarszczki na twarzy, starł świeży koloryt.

Przejęta litością nad ten pożałowania godzien widok, aż przykry dla Karusi w porównaniu do świetnej przeszłości, zawołała:

— Cóż się dzieje, mamo? Jesteś nieszczęśliwa?

— Czy jestem nieszczęśliwa? I ty pytasz się jeszcze! Ależ nie było nigdy, — słyszysz nigdy — tak nieszczęśliwej jak ja kobiety! Ten człowiek jest potworem! Mężczyźni, to potwory! Przymilają się do nas, aby nas ograbić. To kradzież i morderstwo.

A jednak przesadza chyba. Kradzież, morderstwo .to nie fraszki. Nie przywykła borykać się z życiem i najmniejsza trudność wyprowadza ją z równowagi.

— Proszę, usiądź tu mamo, — przemawia serdecznie Karusia, widząc jej rozdrażnienie. — uspokój się, odpocznij. Dam ci herbaty z rumem.

— Nie, z cytryną!

— Dobrze, z cytryną! A potem opowiesz mi na zimno twe kłopoty.

— Kłopoty! Powiedz raczej tortury!

Herbata ta rozgrzewa, przywraca licom rumieniec. Otwiera pudełeczko z pudrem i przeraża się na widok swego odbicia w lusterku.

— Ładnie wyglądam! Na szczęście tylko ty mnie widzisz. Gdzie twój mąż?

— Pojechał konno do lasu.

— Tem lepiej.

Szybko przyprowadza twarz do ładu, lecz jest to „biedna“ twarz, której usterki widoczne są z pod szminki. Karusia uspokaja ją, widząc jej zabiegi i prosi o dalszy ciąg opowiadania.

— Więc cóż się stało mamo? Czy twój mąż?...

— Ten człowiek, to wstrętna figura. — Grał wysoko w Deauville i przegrał. Zaciągnał krótkoterminową pożyczkę, aby dług zaspokoić. W Cannes poczynił kroki celem spłacenia pożyczki. Wówczas przyszło do tej okropnej sceny.

To wspomnienie jest tak straszne, że Michalina znowu zalewa się łzami, które niszczą jej świeży malunek. Jak bardzo musi być dotknięta, skoro nie zważa na to!

— Co za scena mamo?

— Prosił mnie o podpis, ponieważ pobraliśmy się nie łącząc naszych majątków, bez niego zatem nie może naruszyć mego kapitału. Naturalnie odmówiłam, lecz znasz mnie, odmówiłam w najdelikatniejszej formie, z serdecznemi słowami litości, biadania nad jego przykrem położeniem Nalegał w dalszym ciągu. Znów odmówiłam najgrzeczniej. Zarzucił mi wówczas, że to ja go zgubiłam, że dla mnie porzucił swój zawód — jakby miał jakiś zawód. — że za mą przyczyną sprzedał swe dobra w Villers Cotterets i Pierrefonds, któremi zamierzał się zająć, gdy jął się spekulacji terenami, że moja to wina, iż pozbawiony zajęcia, jął się namiętnej gry w karty, jakbym to ja przeszkadzała mu pracować. Wreszcie wyładował na mnie ten cały nawał niesłusznych zarzutów, jakiemi obsypuje nas mężczyzna, gdy jest w złym humorze, lub gdy mu się noga powinie. Czekałam końca burzy. Nie była to pierwsza. Dotychczas kończyło się zawsze zgodą; czołgał się u mych stóp, błagał o przebaczenie, żebrał o pocałunki. Kocha mnie bowiem, rozumiesz, kocha mnie na swój sposób, nieco brutalny, zapewne, lecz nie przeczę, że pociągający.

Czyż będzie tak gruboskórna, że przed córką zacznie odsłaniać swe tajemnice alkowy? Lecz wraca na właściwe tory.

— Tym razem burza nie przeszła. Burza? Cyklon tak okropny, że aż ściany drżały. Nie prosił już, lecz żądał, a gdy mu odmawiałam, siląc się na uśmiech, mimo, że strach mnie zbierał, posunął się do groźby.

— Jakto, śmiał grozić mamie?

— Tak, znieważył mnie nawet. Nie mogę powtórzyć tego, co mi powiedział.

— A jednak trzeba, mamo, abym się dowiedziała.

— A więc podniósł na mnie rękę, przezywając mnie: „ty stara“, tak, posunął się tak dalece...

I „biedna“ kobieta ukrywa twarz w dłonie. Słusznie, że zasłania to piękne, dziś już zwiędłe oblicze, gdyż mogłoby uzasadnić zniewagę.

— Biedna moja mamo, więc cię uderzył?

(Dalszy ciąg nastąpi-.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.